



Głos ANGLII



TYGODNIOWY PRZEGLĄD SPRAW BRYTYJSKICH

Rok III

Kraków, 27 listopada 1948

Nr. 48 (109)

Od Redakcji

Coraz większy postęp gospodarczy W. Brytanii widoczny jest w zestawieniach osiągnięć i planów na przyszłość, które rząd opublikował, aby zdać sprawę ze swych zamierzeń na pierwszy pełny rok pomocy Marshalla.

Do ważnych faktów należy około 20 procentowy wzrost produkcji przemysłowej, i 25 procentowy wzrost produkcji rolnej, przypadający na połowę br. w porównaniu z latami 1935 — 1938.

Czynnikami, które spowodowały te zmiany, są częściowo rezultaty wojennej i powojennej brytyjskiej polityki gospodarczej. Na znaczny wzrost produkcji fabrycznej złożyły się: rządowa polityka pełnego zatrudnienia, konieczność zwiększania produkcji krajowej w miejsce importu, na który W. Brytanię nie było już dłużej stać, oraz zwiększenie wydajności w szeregu dziedzin przemysłu. Liczba osób niezatrudnionych wynosi mniej niż 1,5% całej ludności pracującej, a większość osób z tej grupy zatrudnia się szybko ponownie. Zmniejszenie produkcji w górnictwie powstało w wyniku wojennego odplywu, robotników z kopalni węgla, której to straty nie udało się dotychczas wyrównać. Dobre rezultaty w dziedzinie rolnictwa osiągnięto mimo niepomysłnych zbiorów w 1947. Ostatni sezon był właściwie początkiem realizacji nowego pięcioletniego planu, którego celem jest podniesienie produkcji rolnej o 50 procent.

Wszystkie te osiągnięcia dotychczasowe staną się bodźcem do dalszych wysiłków. W ciągu najbliższego okresu 12 miesięcy kończącego się w czerwcu roku 1949, W. Brytania planuje realizację dalszego rozwoju gospodarczego. Chociaż przemysł wytwórczy będzie w dalszym ciągu ograniczony niedostatkami dostaw stali i innych materiałów (zresztą jest to problem ogólnoswiatowy) można nie jednak spodziewać, że podniesie on swój poziom o 25-30 procent w porównaniu z przedwojennym. Podstawowe inwestycje, rozplanowane szczegółowo i na wielką skalę, realizowane będą równocześnie z tym rozwojem produkcji. W ciągu najbliższych kilku lat inwestycje te osiągną przeciętnie sumę 2 miliardów funtów rocznie. Chociaż zapewne niewystarczający na apanowanie wszelkim koniecznym potrzebom budżet ten pozwoli jednak na zwiększenie wydajności na godzinę roboczą, zwłaszcza na dłuższą metę.

W okresie realizacji tego rozwoju nie ma nadziei na podniesienie stopy życiowej ludności brytyjskiej, a w każdym razie nie w bieżącym roku. Może zaistnieć pewna poprawa w sytuacji żywnościowej w ciągu najbliższych 12 miesięcy, za to będzie prawdopodobnie mniej odzieży niż w roku ubiegłym, a i rozwój budownictwa nowych domów nie zostanie przyspieszony. Tak wygląda polityka operacyjna przez większość narodu brytyjskiego — polityka zasadnicza dla osiągnięcia przez ten naród pomyślnej przyszłości. Zasadnicza z dwóch powodów. Po pierwsze, przybliży ona dzień, w którym zamknięty zostanie niepomysłny bilans płatniczy handlu zagranicznego, zwłaszcza handlu z półkulią zachodnią. Po drugie, dzięki niej W. Brytania może grać swą wybitną rolę w dziele rozwoju Commonwealthu oraz odbudowy Europy. Wyśitek opłaci się, ponieważ szwabska odbudowa Europy przychyli się z kolei do większego nasycenia towarami i usługami z tego kontynentu obywateli szterlingowych oraz całego świata.

USTAWA O UNARODOWIENIU PRZEMYSŁU STALOWEGO PRZESZŁA W PARLAMENCIE

Atmosfera w Izbie Gmin była raczej naprężona, kiedy 17 b. m. ustawa o unarodowieniu przemysłu stalowego i żelaznego przeszła w drugim czytaniu znaczną większością głosów. Zarówno zwolennicy jak i przeciwnicy ustawy głosowali w pełnym składzie. Wszyscy bez wyjątku posłowie z ramienia Labour Party wzięli udział w głosowaniu, zaś po stronie przeciwej, prócz konserwatystów, znaleźli się liberałowie i niezależni, toteż opozycja zmobilizowała tym razem jeszcze większą ilość głosów, niż kiedy chodziło o inne ustawy o unarodowieniu.

Z wrzeniem, jakie towarzyszyło atakom Churchilla na tę ustawę, będącą ukoronowaniem socjalistycznego ustawodawstwa oraz jego starciom z Sir Staffordem Crippsem, enamiennie kontrastowała cisza, która zapanała w Izbie, kiedy wszyscy z napiętą uwagą wysłuchali mowy, wygłoszonej w obronie przemysłu stalowego w jego obecnej formie przez Sir Andrew Duncana, posła z okręgu „City of London”, prezesa federacji metalowców, a podczas wojny ministra dostaw.

Sir Andrew Duncan obalił jeden za drugim wszystkie wysunięte na korzyść ustawy argumenty gospodarcze. Powiedział on, że ustawa niweczy całą akcję, która została przeprowadzona w celu usprawnienia przemysłu stalowego i która w praktyce okazała się najbardziej skuteczną formą współpracy między rządem a przemysłem. Odparł zarzut, jakoby produkcja stali była ograniczana w celu podtrzymania cen. Przeciwnie, przemysł stalowy stale się rozwijał od czasów przed pierwszą wojną światową, a obecne projekty jego rozbudowy nie zostały nigdy zakwestionowane. W ciągu całego okresu międzywojennego stwierdzono, że zdolność produkcyjna znacznie przewyższała popyt, zaś obecnie produkcja stali doszła do tego punktu, w którym dostawa koksu nie może jej nadążyć. Przedstawiciele przemysłu stalowego

przedyskutowali z rządem sprawę zwiększenia zdolności produkcyjnej w związku z brytyjską i europejską rozbudową gospodarczą — a oba te czynniki zgodziły się co do tego, że do roku 1950 produkcja stali ma osiągnąć 18 milionów ton rocznie — toteż przemysł powziął kroki celem sprośnięcia żądaniom rządu w tej dziedzinie. Jeżeli rząd chce, by po r. 1950 nastąpiło dalsze zwiększenie zdolności produkcyjnej, jest na to dość czasu, by sprawę tę z przedstawicielami przemysłu przedyskutować.

Sir Andrew Duncan zaprzeczył, jakoby przemysł stalowy dążył do zysków monopolistycznych: w ciągu ostatnich dziesięciu czy piętnastu lat przeciętny dochód z kapitału nie wynosił więcej niż 2%, a działająca od r. 1933 kontrola rządu zapobiegła powstaniu prawdziwego monopolu w tym przemysle. Ceny ustalone w proporcji do kosztów najbardziej wydajnych fabryk były i są nadal konkurencyjne z cenami europejskimi i amerykańskimi.

W odpowiedzi na insynuacje dotyczące przedwojennych stosunków przemysłu stalowego z zagranicą, Sir Andrew powiedział, że nawiązywano je za pozwoleniem rządu. Przemysł był tak zorganizowany, by służyć wytycznym rządu.

Sir Andrew zaatakował rząd za to, że utracił doskonale działającą organizację, nie mając do dyspozycji ni-

czego lepszego, czym by ją mógł zastąpić i za to, że ma zamiar, nie będąc do tego powołany, unarodowić oprócz przemysłu stalowego i żelaznego także fabryki wyrabiające parowozy, pływające doki, mosty, tratwy i budynki.

Mówca przepowiedział szybki przereform biurokracji w unarodowionych przedsiębiorstwach.

ODPOWIEDŹ RZĄDU

Reasumując debaty ze stanowiska rządu, lord prezydent Rady Herbert Morrison przyznał, że konserwatyści będą mieli prawo obalić ustawę o unarodowieniu stali, jeżeli wygrają przyszłe wybory, ale dodał, że w takim razie nie mają prawa wykorzystywać Izby Lordów dla odrzucenia ustawy, uchwalonej przez Izbę pochodzącą z wyborów. Konserwatyści, zdaniem Morrisona, rzekomo wierzą w wolną konkurencję, ale w rzeczywistości chcieliby, żeby prywatne monopole istniały pod opieką rządu, co przypomina system hitlerowski. System wielkich autonomicznych imperiów gospodarczych, podlegających kontroli rządu nie jest na dalszą metę do przyjęcia. Logicznym dalszym etapem winno być unarodowienie.

Na płaszczyźnie gospodarczej, twierdził Morrison, panujące obecnie warunki utrudniają usprawnienie i unowocześnienie przemysłu stalowego. Trudno o konieczną swobodę działania, trudno również przeprowadzać zmiany na wielką skalę w licznych oddzielnych przedsiębiorstwach — nawet jeżeli nie są one skartelizowane. Co więcej, prywatny przemysł nie może zmobilizować kapitału równie łatwo jak państwo — nie potrafi dokonać tego ani tak szybko, ani w takiej ilości, ani na tak dogodnych warunkach.

Morrison zaprzeczył, jakoby rząd działał na szkodę tego przemysłu. Rząd nie ma zamiaru rozbijać żadnego koncernu, natomiast przejmie wszystkie wielkie firmy wraz z należącymi do nich przedsiębiorstwami pomocniczymi, jako całość. Z biegiem

W numerze:

PRZEMYSŁ STALOWY A GOSPODARKA BRYTYJSKA

DOBROBYT I SPRAWIEDLIWY PODZIAŁ DÓBR

NOWOCZESNE POMIESZCZENIA DLA ZAŁOGI

TYSIĄCLECIE ST. ALBANS

O EIGURKACH, KTÓRE WYBIJAJĄ GODZINY

czasu, jeżeli okaże się to korzystne, państwo będzie mogło zwolnić te pomocnicze przedsiębiorstwa — zagadnienie to najlepiej pozostawić decyzji przyszłej korporacji.

Morrison mówił również o trudności, jaka wynika dla rządu z faktu, że rzeczoznawcy techniczni przeważnie nie pracują w federacji metalowców, nie zaś w ministerstwie dostaw, a tylko oni zdolni są przygotować wiążące plany dla przemysłu, o którym mowa. Skutkiem unarodowienia fachowe siły oddane będą do dyspozycji państwa.

CHOROBA KRÓLA

We wtorek, 23 bm. podano urzędowo do wiadomości z Buckingham Palace, że król Jerzy VI za poradą lekarzy postanowił w ciągu najbliższych kilku miesięcy zrezygnować z udziału we wszystkich wystąpieniach publicznych.

Tekst oficjalnego komunikatu brzmi jak następuje:

„Na skutek rady opartej na bardzo dokładnym badaniu, przeprowadzonym na osobie króla przez jego przybocznych lekarzy, a którą to oparł premierowie Zj. Królestwa, Australii i Nowej Zelandii, Jego Królewska Mość zgodził się na zrezygnowanie z udziału we wszystkich wystąpieniach publicznych przez szereg najbliższych miesięcy.

Z decyzji tej wynika konieczność odłożenia na czas nieokreślony podróży do Australii i Nowej Zelandii, którą para królewska wraz z ks. Matugrzatą miała odbyć w pierwszej połowie następnego roku.

Lekarze królewscy wydali następujący komunikat: „Król cierpi na zaciopowanie arterii nóg, a stan ten ostatnio poważnie się zaostrzył; niedostateczny dopływ krwi do prawej nogi jest niepokojący. Zalecono zachowanie bezwzględnej spokoju, a rozpoczęte zabiegi, które mają poprawić krążenie krwi w nogach, muszą być nadal przez dłuższy czas stosowane.

Komunikat ten podpisał 5-ciu lekarzy: Sir Maurice Cassidy, Sir Thomas Dunhill, prof. Learmonth, Sir Morton Smart i Sir John Weir.

Należy przypuszczać, że król będzie w Buckingham Palace normalnie wykonywał związane z jego godnością obowiązki, do których należy zaliczanie dokumentów i korespondencji oraz udzielanie audiencji.

OBIE STRONY ZADOWOLENE

Ostatnie zwycięstwo Partii Pracy, odniesione w Edmonton, północnej dzielnicy Londynu, stanowi nowy sukces w długiej liście pomyślnych wyborów dodatkowych, w których walczyła ona o mandaty począwszy od wyborów ogólnych 3 1/2 lat temu. Partia nie straciła ani jednego mandatu od tego czasu.

Równocześnie konserwatyści ogromnie się cieszą ze zredukowania większości 19.000 głosów w tym znanym okręgu labourystowskim do 3.300 głosów.



Oryginalna defilada



Podczas dorocznego uroczystości z okazji objęcia władzy przez nowego lorda mayor Londynu odbyła się oryginalna defilada. Nowy lord mayor — Sir George Aylwen — przeszedł przez ulice Londynu na czele oddziałów wojskowych. Żołnierze wystąpili w historycznych mundurach z różnych epok. Począwszy od średniowiecznych ubiorów łuczniczków aż po najnowsze mundury poszczególnych rodzajów broni. Na zdjęciu: fragment defilady

POGLĄDY PRASY BRYTYJSKIEJ

GRATULACJE Z POWODU URODZIN KRÓLEWSKICH

DAILY TELEGRAPH pisze: Pierwszą reakcją na pomysły nowiny z Buckingham Palace musi być uczucie wdzięczności, że księżniczka Elżbieta szczęśliwie przeszła próbę, która chociaż jest czymś naturalnym nie jest mimo to mniej ciężka. Jak wiadomo księżniczka nie czytała sobie żeby stan jej otaczano jakimkolwiek rozgłosem, bowiem wydarzenie to jest rzeczą normalną i zazwyczaj przez młode małżeństwa pożądaną. Łatwo jest wobec tego zrozumieć niechęć księżniczki do wszelkich związanych z tym plotek i pogłosek. Jednakowoż nie można się dziwić, że całe społeczeństwo brytyjskie specjalnym zainteresowaniem otoczyło te właśnie urodziny, pośród miliona innych, jakie wydarzyły się w Anglii w tym roku.

Ponadto chociaż należy do zwyczajów, że rodzice udają obojętność co do faktu, czy ich pierwotne dziecko będzie synem czy córką — nie możemy powstrzymać uczucia zadowolenia, że w danym wypadku jest to właśnie syn.

Przed wszystkim syn ten jest dzieckiem przypuszczalnie następczyni tronu, a sam osobiście na mocy osobnego dekretu wydanego przez Króla, jest Księciem i Królewską Wysokością. Jego narodziny obwieszczone zostały salwą 41 strzałów, co zgodne jest z tradycją tych czasów kiedy ani B.B.C., ani prasa nie istniały, by natychmiast powiadomić społeczeństwo o przyjściu na świat królewskiego potomka. A nie potrzeba chyba dodawać, że takie wydarzenie jest okazją do zամanifestowania uczuć radości. W naszym kraju wszyscy, bez różnicy klas jesteśmy dumni z naszej starodawnej monarchii i kiedy spotyka ją radość, mogąca być udziałem najskromniejszej nawet rodziny, odczuwamy z tego powodu szczególne zadowolenie.

Więzy uczucia jakie łączą nasze społeczeństwo z domem królewskim, wzmocniły się jeszcze w tych ostatnich dniach dzięki świadomości, że rodzina królewska jest tak samo szczęśliwa jak wiele innych i że jest taka jakbyśmy sobie tego życzyli. Ukoronowaniem i utwierdzeniem tego związku są narodziny małego Księcia. Z należną zatem czcią i przywiązaniem życzymy wszyscy królewskiej rodzinie wraz z nowonarodzonym maleństwem szczęścia i długiego życia. W dawnych czasach istniał zwyczaj, by do takiego pozdrowienia dołączać anatamę pod adresem jej nieprzyjaciół. Zrobilibyśmy to gdyby zaszła taka konieczność, ale tak nie jest, bowiem księżniczka Elżbieta i książę Edynburga nie mają żadnych wrogów.

NOWY PREMIER KANADY

NEWS CHRONICLE donosi, że 15 listopada Mackenzie King ostatecznie zrezygnował ze stanowiska premiera Kanady. Godność tę piastował dłużej niż ktokolwiek na świecie i nikt tyle co on nie dokonał dla dobra swego kraju.

Jako przywódca wielkiej partii liberalnej od roku 1921, Mackenzie King wprowadził Kanadę do rzędu światowych mocarstw. Jego następcy trzeba będzie postawić daleko idące wymagania, a zarówno Commonwealth jak i cały świat są w tym szczęśliwym położeniu, że nadzieje te nie zostaną zapewne zawiedzione.

P. St. Laurent, który przejął po Mackenzie Kingu obowiązki premiera, stosunkowo niedawno wystąpił na forum publicznym. Czas ten jednak wystarczył mu dla zdobycia sobie opinii wybitnego męża stanu.

St. Laurent obejmuje władzę w chwili, kiedy wielki projekt paktu Atlantycznego — do którego sformułowania St. Laurent przyczynił się znacznie — zaczyna wydawać owoce.

Problemy przed rozstrzygnięciem których stoi Kanada obecnie zarówno w kraju jak i za granicą są równie trudne, jak te, wobec których stoją wszystkie inne państwa świata. Nie dadzą się one rozwiązać w ciągu jednej nocy, ani też bez wielkiego trudu. Jednakże dominium to może się nimi zająć z pełnym zaufaniem do przywódcy swego rządu, a to już jest połową wygranej.

DEBATA NAD UNARODOWIENIEM PRZEMYSŁU STALOWEGO

MANCHESTER GUARDIAN sądzi, że niewielu tylko ministrów odczuło zadowolenie przy drugim czytaniu ustawy o unarodowieniu przemysłu stalowego. Nawet ci, którzy nie wątpili w jej racjonalność musieli odczuć, że ich sprawa została źle przedłożona.

U innych zaczęła ona może ponownie budzić wątpliwości, że w ciągu debaty opozycja była górą. Stwierdziwszy, że zarówno konserwatyści jak liberałowie ogólnie unikali zbyt gwałtownych alternatyw i dość wyraźnie podkreślili konieczność zreformowania przemysłu prywatnego, należy się spodziewać, że w komisji rząd pozwoli im na takie opracowanie planu unarodowienia, by był bardziej realny.

DAILY HERALD z drugiej strony wysuwa pogląd, że Churchill i jego zwolennicy toczą operetkową wojnę przeciwko ustawie o unarodowieniu przemysłu żelaza i stali.

Nie znajdują oni odpowiedzi na mocne argumenty w tej sprawie. Wiedzą, że nieskrępowany monopol stalowy ogranicza produkcję po to, by ciągnąć niewspółmierne zyski. Wiedzą, że robotnicy którzy dzisiaj osiągają rekord produkcji byli do tego zachęceni obietnicą unarodowienia. Wiedzą wreszcie, że świat pracy zdecydowany jest przełamać wrogi nacisk prywatnych interesów finansowych na ten przemysł, który jest tak ważny dla gospodarki krajowej.

Nie znajdując żadnej racji, torysi rozpaczliwie szukają rozmaitych chwytów czy wykrętów, które by ułatwiły im przedłużenie tej walki.

BILANS CYWILNEJ SŁUŻBY LOTNICZEJ

TIMES omawiając sprawozdanie o stanie finansów trzech państwowych korporacji lotniczych, a to: zamorskich, europejskich i pld. amerykańskich linii lotniczych, wykazuje, że deficyt, który zamknął ubiegły rok gospodarczy, nie był niespodzianką.

Brak odpowiednich maszyn jest tu główną przyczyną trosk, ponieważ w czasie wojny brytyjski przemysł lotniczy rozmyślnie skoncentrował się na pracy dla wojska i wskutek tego pozostał w tyle za przemysłem amerykańskim w produkowaniu dalekobieżnych samolotów pasażerskich, na budowę których potrzeba wlewu lat pracy.

Po wojnie zatem rząd zdecydował z powodu braku dolarów i konieczności popierania przemysłu brytyjskiego, od którego kraj nasz zależy w zakresie lotnictwa wojskowego, że korporacje lotnicze nie będą już więcej nabywać amerykańskich samolotów pasażerskich.

Oznacza to że musimy zadowolić się posiadanym sprzętem lotniczym. Jednakże lepsze brytyjskie samoloty nowego typu, mogące konkurować z amerykańskimi maszynami są już w budowie, chociaż pierwszy z nich nie będzie gotowy wcześniej jak za rok.

Żywimy wobec tego nadzieje, że lepsze wyniki osiągniemy w 1950 r.

ZWIEDZAJCIE W. BRYTANIĘ

MANCHESTER GUARDIAN. Statki płynące do W. Brytanii ze wszystkich portów świata roją się podobno od tłumu marynarzy, pragnących otrzymać w Anglii za darmo sztuczne zęby i okulary. W barach



— Doktor mówi, że moja klaustrofobia jest już zupełnie wyleczona.
(Za zezwoleniem właścicieli Puncha)

portowych w Georgetown, w Lizbonie i w Honoiiu rozeszła się bowiem wiadomość, że W. Brytania wprowadziła pierwszorzędną, bezpłatną państwową obsługę lekarską i że zagraniczną marynarkę jak zresztą każdy obcokrajowiec, mają prawo z niej korzystać.

Minister zdrowia Bevan został w zeszłym tygodniu zainterpelowany w tej sprawie w Izbie Gm'n. Okazało się, że pogłoski te do niego je-

szcze nie dotarły, wyraził również powątpiewanie co do faktów podanych przez wicehrabiego Hinchinbrooka, który twierdzi, że marynarka hinduscy handlują przydzielonymi im sztucznymi szczękami i okularami. Anglicy z natury podejliwie odnoszą się do cudzoziemców, toteż musimy uważać, by bezbłędnie Francuz czy Grek o krótkim wzroku nie doznali specjalnie nieuprzejmego traktowania w naszych portach. „Przypuszczam” powie do nich urzędnik portowy, „że przybyłście tu żerować na naszych sztucznych zębach i okularach?” W naszym niepoczęłym świecie ludzie rządzą kiedy otrzymują coś za darmo, toteż odczuwamy pewną sympatię dla tych zagranicznych marynarzy.

Ale coż należy przedsięwziąć, by zapobiec niebezpieczeństwu, które zagraża naszym zapasom szkła i porcelany? Czy sprawa ta podlega kompetencji British Council? Można by zwrócić się z apelem do kapitanów obcych statków, by nie przekraczali pewnego kontyngentu bezpłatnych marynarzy. W każdym razie Ministerstwo Zdrowia stanęło wobec nowego zagadnienia, a biuro turystyczne będzie mogło zastosować nowy chwyt propagandowy w kampanii, którą prowadzi pod hasłem: „Zwiedzajcie W. Brytanię”.

PROCES O TANIEC

YORKSHIRE POST sądzi, że ci, którzy uważnie śledzili zeznania sądowe, nie będą zdziwieni, iż pani Braddock, socjalistyczna posłanka do Parlamentu jednego z okręgów Liverpoolu, przegrała proces o paszkwil, który wniosła przeciw właścicielom pisma „Bolton Evening News”. Pani Braddock skarżyła ten dziennik za opublikowany w nim artykuł, który insynuował, jakoby odtńczyła ona jiga w Izbie Gm'n tego wieczoru, kiedy przeszła ustawa o unarodowieniu transportu. Długo debatowano w sądzie nad tym, czy jej sposób przejęcia przez salę Izby Gm'n można określić jako skoczny taniec. Ale głównym punktem spornym nie było to, czy wykonała ona jakiś szczególny rodzaj skomplikowanego tańca: chodziło o to, czy można było powiedzieć, że jej zachowanie usprawiedliwiała cięty komentarz zamieszczony w gazecie.

Aby usprawiedliwić rzekomo obelżywe oświadczenie, oskarżeni musieli dostarczyć dostatecznych dowodów dla uzasadnienia swego stanowiska. Piśmie „Bolton Evening News” udało się tego dokonać. Należy zapisać na ogólne dobro, że prawo odważnej wypowiedzi prasowej zostało w tym wypadku wyraźnie utrzymane.

W DNIU URODZIN NASTĘPCY TRONU



U góry: salwa honorowa z 41 dział powitała urodziny następcy tronu. U dołu: ogromny tłum przed Buckingham wita z radością dobrą nowinę.



Zasadnicze porozumienie Francji i W. Brytanii w sprawie Zagłębia Ruhry

Minister spraw zagranicznych został zapytany zeszłym tygodniu w Izbie Gm. n. jaką odpowiedź dał Francji i innym sprzymierzonym rządów na wniesione przez nie protesty przeciw zarządzeniu anglo-amerykańskiego zarządu wojskowego, dotyczącemu przyszłości przemysłów węglowego, stalowego i żelaznego w Zagłębiu Ruhry. W zastępstwie m. n. Bevin, Hector MacNeil powiedział co następuje: „Nie mamy zamiaru podawać do wiadomości treści rozmów, przeprowadzonych w tej sprawie między rządem JKM a rządem francuskim. Chętnie jednak skożystam z tej sposobności, by złożyć oświadczenie na temat systemu powiernictwa, który ma objąć niemiecki przemysł węglowy, stalowy i żelazny. Projektowi temu nie sprzeciwiam się nikt, z wyjątkiem rządu francuskiego. Kiedy propozycje angielskie po raz pierwszy przeyskutowano z gubernatorem wojskowym i (zgodnie z procedurą wprowadzoną na początku bieżącego roku podczas rozmów londyńskich w sprawie Niemiec) z przedstawicielami BeneLuxu w Niemczech, ci ostatni zgłosili pewne poprawki, które wzięto pod uwagę w ostatecznej redakcji rozporządzenia.

Jeśli chodzi o protesty rządu francuskiego, to muszą przede wszystkim wyślnić samą jego istotę. Protest dotyczy tylko wstępnych paragrafów dekretu o powiernictwie, brzmiały jak następuje: „Kwestia ewentualnego przekazania własności przemysłu węglowego, żelaznego i stalowego należy do kompetencji swobodnie wybranego rządu niemieckiego”. Rząd francuski nie protestuje zatem przeciw usławie powierniczej jako takiej, przeciwnie, w zasadzie popiera ten plan, gdyż zmierza on ku zwiększeniu produkcji.

ISTOTA SPORU

Kwestią sporną są więc przyszłe prawa własności. Francuzi konsekwentnie twierdzą, że bezpieczeństwo da się najlepiej zawarować, jeżeli kühra sianie się pewnego rodzaju międzynarodową własnością, a rząd francuski zawadamiając rząd JKM o swej zgodzie na decyzje londyńskie oświadczył, że w dalszym ciągu uważa, iż forma międzynarodowej własności jest rzeczą konieczną. Rząd JKM z drugiej strony sądzi, że forma ta powinna być własnością państwową i że wprowadzenie jej jest jedynie słusznym sposobem rozwiązania tego problemu. Kwestia ewentualnego prawa własności jest sprawą, której nie można dłużej trzymać w zawieszce, jeżeli zasady wymienionych przemysłów niemieckich mają być skutecznie zmobilizowane dla odbudowy Europy, do zrealizowania której te trzy rządy się zobowiązały.

Dwa rządy odpowiedzialne za administrację Bizonii jednomyślnie sądzą, że przeprowadzenie koniecznej reorganizacji przemysłu stalowego, żelaznego i węglowego w Zagłębiu Ruhry na tymczasowych i prowizorycznych zasadach, umożliwi usunięcie niepewności co do prawa własności która przeszkadza osiągnięciu pełnej produkcji. Oświadczenie, że kwestia własności powinna być uzależniona od decyzji wybranego rządu niemieckiego,

wyduje się rządowi JKM, w obecnych okolicznościach, najbardziej zgodne z naszą koncepcją demokracji, skutkiem czego oświadczenie tej treści dołączono do projektu reorganizacji, przedłożonego francuskiemu gubernatorowi wojskowemu m. w. dwa miesiące temu. To właśnie oświadczenie zakwestionował gen. Koenig, a jego poglądy zostały następnie oficjalnie potwierdzone przez ambasadora francuskiego w Londynie. Wymienione zastrzeżenia francuskie zostały w Londynie stannie rozpatrzone. Okazało się jasnym, że poglądy francuskie nie dadzą się pogodzić z naszymi, jeżeli chodzi o kwestię własności i że korzyści, jakich oczekiwaliśmy z ogłoszenia ustawy o powiernictwie nie dadzą się zrealizować, jeżeli sprawą własności raz jeszcze zostanie nie rozstrzygnięta. W związku z tym min. Bevin, porozumiewając się z rządem USA, powiadomił rząd francuski 4 listopada br. że nie będzie mógł polecić wojskowemu gubernatorowi brytyjskiemu, aby zmienił projekt, który został uzgodniony z jego amerykańskim kolegą przez zamieszczenie w ustawie o powiernictwie klauzuli o prawie własności.

NIE MA ZASADNICZYCH RÓŻNIC

Zająłem się historią tej sprawy w przeszłości celem wykazania, że nieprawdą jest, jakobyśmy zaniedbawali stałego informowania rządu francuskiego albo traktowali go bez należnych mu w stosunkach między przyjaciółmi i sprzymierzeńcami względów. Co do podstawowych celów rząd JKM i rząd francuski są zupełnie jednomyślnie. Oba nasze rządy dążą do zorganizowania kontroli i do podniesienia poziomu przemysłu niemieckiego, ażeby w ten sposób zapewnić bezpieczeństwo Francji, nam i naszym sąsiadom. Sądzę, że jesteśmy również jednomyślni w pragnieniu, żeby potencjał produkcyjny Niemiec zachodnich był pokojowo wykorzystany dla gospodarczej odbudowy Europy.

Jeżeli chodzi o sprawę własności wszakże, rząd JKM sądzi, że słusne jest, by swobodnie wybrany rząd niemiecki, wyrażający wolę narodu niemieckiego, powziął w tym względzie własną decyzję. Nie należy to wcale, by rząd ten mógł postanowić, że dopuści do tego, by zbyt wielka potęga gospodarcza skupiła się w jednym ręku, albo że przywróci na dawne stanowisko te same osobistości, które popierały agresywne plany partii hitlerowskiej. Punkty te są wyraźnie zaznaczone w ustawie o powiernictwie. Rząd niemiecki nie będzie mógł również wydawać w sprawie własności ta-

kich rozporządzeń, które by albo udaremniały wykonywanie władzy, zastrzeżonej dla administracji okupacyjnej w statucie okupacyjnym opracowanym obecnie, albo byłoby sprzeczne z obecną czy przyszłą kontrolą bezpieczeństwa, czy wreszcie z traktatem pokojowym, który zostanie w przyszłości z Niemcami zawarty. Oficjalne oświadczenie, które wydano równocześnie z tą ustawą wykazuje jasno, że rząd niemiecki musi dokonać wyboru „w granicach podanych już przez zarząd wojskowy wytycznych”. Mam nadzieję, że kiedy bieżące dyskusje, dotyczące międzynarodowego zarządu Ruhry i statutu okupacyjnego zostaną ukończone, możliwe będzie wydać ponownie oświadczenie, które wyjaśni posunięcia, jakie w rozmaitych dziedzinach (z których sprawa własności jest tylko jedną) zostaną powzięte celem zapewnienia, żeby stopniowe przekazywanie władzy przez zarząd wojskowy w ręce niemieckie nastąpiło w sposób, zawarujący nasze bezpieczeństwo jak i bezpieczeństwo naszych sprzymierzonych w Europie Zachodniej”.

Gratulacje z okazji urodzin następcy tronu

Obie Izby Parlamentu uchwaliły złożenie gratulacji królowi, królowej, księżniczce Elżbiecie i księciu Edynburga z okazji urodzin następcy tronu. Na wniosek premiera gratulacje te złożyli królowi w imieniu Parlamentu członkowie rady stanu, reprezentujący wszystkie partie.

Składając gratulacje premier Attlee oświadczył: „Dziś rodzina królewska cieszy się większą miłością i uznaniem ludów Commonwealthu i Imperium, niż nawet najbardziej ulubieni jej przodkowie. Wierzę, że w milionach rodzin brytyjskich i Commonwealthu wiadomość o urodzinach syna księżniczki Elżbiety wywołała uczucie prawdziwej radości. Rodzina królewska swym przykładem życia prywatnego i poświęcenia dla spraw publicznych umacniała i podnosiła na duchu wielu ludzi w tych trudnych i niepewnych czasach”.

Jako drugi z kolei złożył gratulacje przywódcą opozycji Winston Churchill. Powiedział on ze wzruszeniem: „Starożytna monarchia oddała nieocenione usługi W. Brytanii, Imperium Brytyjskiemu i Brytyjskiej Wspólnocie Narodów. Ponad walkami partyjnymi, powstawaniami i upadkami gabinetów, karierami mowych osobistości, zmianami opinii publicznej i powodzeniami w epwach publicznych — trwa monarchia, niewzruszona od wieków,

dzierżąc pieczę nad wszystkimi skarbami przeszłości, które dotwały nowych czasów oraz nad sławą naszą, o której mówią kroniki naszego kraju”.

„Monarchia brytyjska to najstarsza i najtrwalsza monarchia w świecie — dodał jeszcze Churchill — a władca dopiero wtedy jest wielki, gdy lud jego jest wolnym ludem”.

GRATULACJE COMMONWEALTHU

W ciągu ostatnich dni nadal napływały do pałacu Buckingham deszcze gratulacyjne z państw Commonwealthu i Imperium. Wszystkie wyrażają radość ludzi wszelkich ras i wyznań z powodu narodzin syna księżniczki Elżbiety W wielu koloniach brytyjskich ogłoszono świętem państwowym dzień urodzin następcy tronu. Gubernatorzy tych terytoriów uważają bowiem, że samo wywieszanie

flag stanowi niedostateczny wyraz radości obywateli. W innych krajach kolonialnych oddano salut honorowy z 41 dział.

W Melbourn zagrały dzwony ku chwale nowego księcia Walii. Premier Nowej Zelandii oświadczył, że wszyscy jego ziemkowie myślą o zbliżającej się wizycie rodziny królewskiej i oczekują czasu, gdy księżniczka Elżbieta i książę Edynburga będą mogli odwiedzić ich kraj. W Capetown honorowa salwa z dział była synchronizowana z 21 wystrzałami działowymi, oddanymi przez lotnikowców „Theseus”.

Generalny gubernator Indii nadesłał deszę gratulacyjną rodzinie królewskiej, zaś premier Cejlonu nadał drogą kablową gratulacje zaraz po otrzymaniu wiadomości o urodzinach. Otrzymały również gratulacje z Borneo, Złotego Wybrzeża, Sarawaku, Malty, Cypru, Tanganiki, Wysp Leewardzkich, Gambii, i z Zanzibaru.

Wystawa polskiego rzemiosła artystycznego w Londynie

Warszawski Fundusz Odbudowy będzie mógł skorzystać ze sprzedaży eksponatów wystawionych na wystawie polskiego rzemiosła artystycznego, której otwarcia dokonał 4 listopada konsul generalny w Londynie p. Morski.

Wystawę tę urządzaono z inicjatywy przyjaźni polsko-brytyjskiej przy pomocy polskiej rady przemysłu artystycznego. Wystawa będzie trwać do 24 grudnia br.

Pan Morski zaznaczył, że wyroby rzemiosła artystycznego powinny być włączone do bardziej „podstawowych”, których wymianę przewidują polsko-brytyjskie traktaty handlowe. „Mimo, że maszyny są może bardziej efektywnymi eksponatami, powiedział p. Morski — w rzemiosle artystycznym i w pracach naszych artystów wyraża się dusza narodu i wymiana tego rodzaju przyczyni się do zacieśnienia naszej znajomości”.

Na uroczystości otwarcia obecni byli następujący członkowie pol-

skiej ambasady w Londynie: p. Paulina Born, attaché do spraw pracy, dr Zygmunt Tuskiewicz — attaché handlowy oraz Antoni Słonimski z żoną, artystką malarką Konarską. Wśród eksponatów znajdują się tkane ręcznie dywany, wyroby z żelaza i drzewa, zabawki, hafty. Pokazano tu tradycyjne wzory polskiego rękodzieła oraz sposób w jaki wyraża się ono w nowoczesnych formach.

Jaśniejsze perspektywy dla lotnictwa cywilnego

Chociaż sprawozdania trzech głównych państwowych linii lotniczych, opublikowane w ostatnim tygodniu wykazują deficyty za rok 1947—1948, istnieje wiele czynników które dowodzą, że ich perspektywy finansowe poprawiają się znacznie.

Deficyt brytyjskich zamorskich linii lotniczych wynosi ponad 7 milionów funtów za okres kończący się w marcu 1948 w porównaniu do przeszło 8 milionów w poprzednim roku. Wyjaśniając główne przyczyny deficytu, sprawozdanie stwierdza, że zostały one wywołane znaczną ilością nieekonomicznych typów samolotów, które ciągle jeszcze są w użyciu oraz wysokim kosztem utrzymania licznych baz, rozrzuconych na wielkiej przestrzeni.

Dochody uzyskane z linii lotniczych pokrywają całkowicie bezpośrednie wydatki związane z przelotem, ale mała nadwyżka pochłonęta została przez koszty pośrednie i handlowe. Finansowe obciążenia zmniejszają się teraz, a korporacja żywi nadzieję, że w przeciągu trzech lub czterech lat potrafi być samowystarczalną jeśli chodzi o linie pasażersko-handlowe.

Sytuacja polepszy się głównie dzięki wyposażeniu floty powietrznej w nowe i bardziej ekonomiczne maszyny. Na szczęście — stwierdza raport — niepewność co do przyszłych planów produkcji lotniczej, która niezmiernie utrudniała planowanie jest obecnie usunięta.

Przystosowanie inwalidów do normalnego życia

Dr Marian Garlicki, asystent pierwszej kliniki chirurgicznej Uniwersytetu Warszawskiego, wziął udział w kursie, zorganizowanym w Anglii, podczas którego omawiano kwestię przystosowania inwalidów do normalnego życia i wynajdywania im odpowiedniej pracy. Kurs zorganizowany został przez British Council wspólnie z ministerstwami zdrowia, pracy oraz rent. Dr Garlicki, który powrócił obecnie do Pol-

ski, zainteresował się specjalnie chirurgią urazową i ortopedią, które to dziedziny wiążą się ściśle z planami lepszego rozwiązania problemu inwalidów w Polsce. Plany te obejmują m. in. szereg wykładów na uniwersytecie i na klinikach oraz w ministerstwie pracy.

Wywótnia protez w Roehampton zrobiła wielkie wrażenie na dr Garlickim. Przekonał się on tutaj naocznie, jak wielkie postępy poczyniono na tym polu, zwłaszcza w dziedzinie produkcji protez rąk. Dr Garlicki sądzi, że kurs, w którym wzięli udział przedstawiciele ponad 12 rozmaitych państw, osiągnął doskonałe wyniki, mimo, że problem, którym się zajmowano, jest zbyt obszerny, by go można w ciągu trzech tygodni do dna wyczerpać. Toteż z zadowoleniem stwierdził, że trzej Polacy, stypendyści Komisji Spraw Społecznych przy O. N. Z., którzy obecnie przebywają w W. Brytanii, będą mogli więcej czasu poświęcić na przestudiowanie tego zagadnienia i tematów z nim związanych. Dr Garlicki w pełni podziela pogląd organizatorów kursu, że przystosowanie inwalidów do życia znacznie zwiększy ich możliwości zarabiania, a korzyść z tego wyniosła zarówno oni sami, jak i kraj, którego są obywatelami.

Zwiększenie racji żywnościowych

Minister aprowizacji Strachey oświadczył ostatnio w Izbie Gm. n. że przydziały żywnościowe zostaną zwiększone. Od następnego miesiąca tygodniowe racje tłuszczu kuchennego zostaną zwiększone z 28 do 56 gramów, a tygodniowe racje cukru z 224 do 280 g.

Oprócz tego, wg. oświadczenia ministra, miesięczny przydział słodyczy ma zostać powiększony, a konserwy wydawane będą bez kartek.

Sprawa cieśniny Korfu



Sprawa cieśniny Korfu rozpatrywana jest ostatnio przed Trybunałem Międzynarodowym w Hadze. Stronę W. Brytanii w tej sprawie reprezentuje sir Hartley Shawcross. Na zdjęciu: Sir Shawcross wygłasza przemówienie wobec Trybunału w Hadze.

GORDON RATTRAY TAYLOR

PRZEMYSŁ STALOWY A GOSPODARKA BRYTYJSKA

Przemysł stalowy zajmuje kluczową pozycję w każdej uprzemysłowionej gospodarce, zwłaszcza w okresie powojennej odbudowy. Dla W. Brytanii ma on podwójne znaczenie ze względu na ważną rolę, jaką odgrywa w planie eksportowym.

Przyjęta obecnie w drugim czytaniu propozycja rządu, zmierzająca do unarodowienia brytyjskiego przemysłu stalowego, jest może najważniejszym projektem ustawy na obecnej sesji Parlamentu, która wywołała największą sprzeciw. Przeciwnicy ustawy wskazywali na wspaniałe powojenne osiągnięcia tego przemysłu i na z dawną już ustaloną tutaj tradycję dobrych stosunków między pracodawcami a pracownikami. Zwolennicy ustawy twierdzili, że przemysł stalowy nie zdołał zmodernizować się w latach przedwojennych, przeciwnie przedsięwzięte były kroki hamujące jego rozwój.

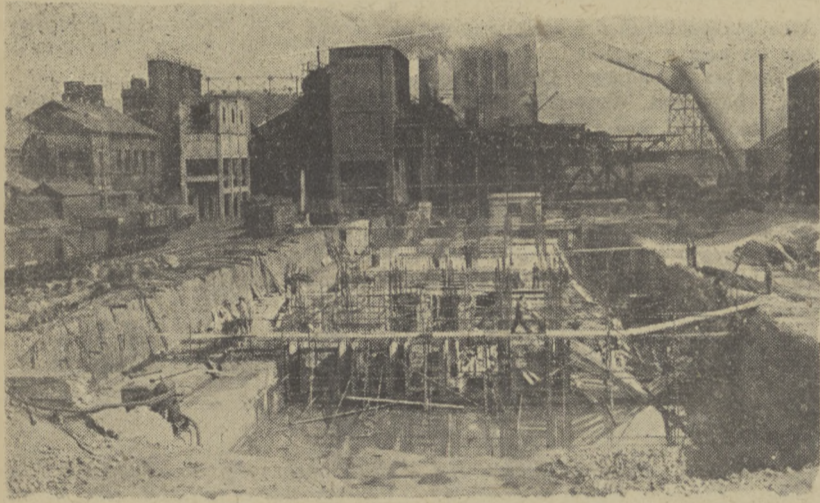
Cele to zagadnienie przemysłu stalowego jest niezmiernie trudne do ujęcia. Nielatwo jest na przykład ustalić tu jakieś ściśle rozgraniczenie. Wiele firm prowadzi zarówno produkcję stali surowej, jak i wyrabia rury, sztaby, blachy etc. Inne firmy zajmują się wyrobieniem budowlanych części stalowych lub też sprzętu fabrycznego. W Szkocji przemysł stalowy jest ściśle związany z budową okrętów.

Gordon Ratray Taylor omawia poniżej tę kwestię i wskazuje zasadnicze trudności, które należy rozwiązać.

Fakt, że brytyjski przemysł stalowy produkuje miesięcznie więcej stali niż kiedykolwiek oraz, że nie zaistniały tam nigdy poważne zataragi z robotnikami, może łatwo wywołać wrażenie, że przemysł ten nie ma wielu problemów do rozwiązania.

W rzeczywistości stoimy wobec poważnych, zadawnych trudności, z którymi zresztą stale walczymy, a które wynikają z faktu, że W. Bry-

tanii produkuje rocznie ponad 15 mil. ton stali zlewnej i odlewów. Produkcja surowki żelaznej osiągnęła roczną normę ponad 9 mil. ton. W następstwie tego osiągnięcia przeprowadzono rewizję rocznej normy ustalonej przez rząd na 14 mil. ton, podnosząc ją do 14 1/2 mil. ton. Produkcja w 1947 r. wyniosła 12 3/4 mil. ton stali zlewnej, podczas gdy najwyższą cyfrą osiągniętą tuż przed wojną w 1937 r. było niecałe 13 mil. ton.



Budowa najnowocześniejszej stalowni w Europie. Na zdjęciu: Zbrojenie fundamentów nowych, wysokich pieców, budowanych w zakładach Margam.

tanian jest pierwszym na świecie krajem, który zorganizował przemysł stalowy na wielką skalę. Podobnie jak w przemyśle węglowym, transporcie kolejowym czy w innych gałęziach przemysłu W. Brytanii ponosi tu konsekwencje swej pionierskiej pracy decyzje, które powzięto przeszło 100 lat temu stanowią w zmienionych warunkach obecnych czasów poważny problem. Procesy wytwórcze niektórych ośrodków przemysłu stalowego nie są odpowiednio skoordynowane ze względu na dostawy, rynki zbytu i ich własną wewnętrzną administrację.

Tym bardziej więc znamienym jest fakt, że począwszy od lutego 1948 r. tygodniowa produkcja osiągnęła 290.000 ton — co się równa

Trudności, które uniemożliwiają jeszcze większą produkcję stali, można podzielić na dwie kategorie. Są to przede wszystkim przejściowe kłopoty wywołane głównie wojną i procesem szybkiej rozbudowy. Istnieją jednak jeszcze inne, dalekosiężne problemy wynikające z pionierskiej pozycji W. Brytanii.

TRUDNOŚCI PRZEJŚCIOWE

Trudność przejściową przedstawia uzyskanie dostatecznej ilości paliwa, rudy żelaznej, siły roboczej i złomu. Do tego należy dodać przeciążenie transportu, który musi przewozić nienotowane nigdy przedtem ilości surowców, fabrykatów półfabrykatów.

Brak złomu jest jednak problemem

najważniejszym. Prowadzi się obecnie pertraktacje celem zakupu miliona ton złomu z Niemiec (w cenie 25 milionów dolarów, płatnych w dolarach), ale zebranie złomu i jego transport przedstawiają poważne trudności techniczne. Co się tyczy rudy żelaznej, W. Brytanii zwiększyła o 1 milion normę wydobycia tego surowca w kraju, ale potrzebuje około 9-ciu milionów rudy importowanej, co ogromnie obciąża porty.

Ze sprawozdania gospodarczego rządu brytyjskiego wynika, że w przemyśle stalowym, a zwłaszcza w odlewniach żelaza, brakuje 11.000 robotników. A chociaż wprowadzenie za zgodą związków zawodowych, stałego siedmiodniowego tygodnia pracy (opartego na systemie szychty), daje dodatnie rezultaty, z pewnością da się jeszcze odczuć brak fachowych hutników.

TRUDNOŚCI ZASADNICZE

Poważniejsze, trwałe problemy wynikają głównie z faktu, że pierwsze fabryki stali założono około 100 lat temu w punktach, gdzie znajdono węgiel, w pobliżu złóż rudy żelaznej, tzn. w Szkocji, pld. Walii, Staffordshire, Shropshire, Derbyshire, Yorkshire. Z tej wysokoprocentowej rudy produkowano stal kwaśną. Z biegiem czasu jednak bogate złoża zaczęły się wyczerpywać. Wynaleziono tzw. proces Thomasa, który umożliwił eksploatację rudy niskoprocentowej. Światowe zapotrzebowanie zmieniło się, przekładać zaczęło stal zasadową (thomasowską), nad stal kwaśną.

Dlatego najpoważniejszym problemem jest dziś kwestia położenia. Czy należałoby się zatem starać o przeniesienie gros przemysłu w okolice nadbrzeżne, w pobliże portów, do których przychodzi import rudy? Czy też uczynić jeszcze większy wysiłek w kierunku eksploatacji wielkich pokładów niskoprocentowych rud w Midlands? Przeniesienie przemysłu w pierwszym rzędzie dotknie robotników: z chwilą kiedy zorganizowali oni sobie życie i pobudowali domy w danej okolicy, przeprowadzenie gdzie indziej pociągnąć musi za sobą poważne wydatki. Nie byłoby również rzeczą łatwą dostarczyć pomieszczenia i usług dla zwiększonej liczby ludności i tak już przeludnionego wybrzeża. Z ludzkiego punktu widzenia wiele za tym przemawia, by „doprowadzić pracę do ludzi” zamiast „wzywać ludzi do pracy”, nawet gdyby wynikało stąd obniżenie mechanicznej wydajności.

Następnym poważnym problemem jest kwestia scalenia. Racjonalną oszczędność paliwa, transportu i siły roboczej można osiągnąć koncentrując w jednym punkcie rozmaite stadia produkcji stali. Nie przewidziano tego w początkach rozwoju przemysłu i w różnych częściach kraju powstał szereg małych obiektów, przeznaczonych dla rozmaitych stadiów produkcji. W latach 1930-tych zbudowano kilka fabryk, o skoncentrowanej produkcji, ale wiele jeszcze pozostaje w tej dziedzinie do wykonania.

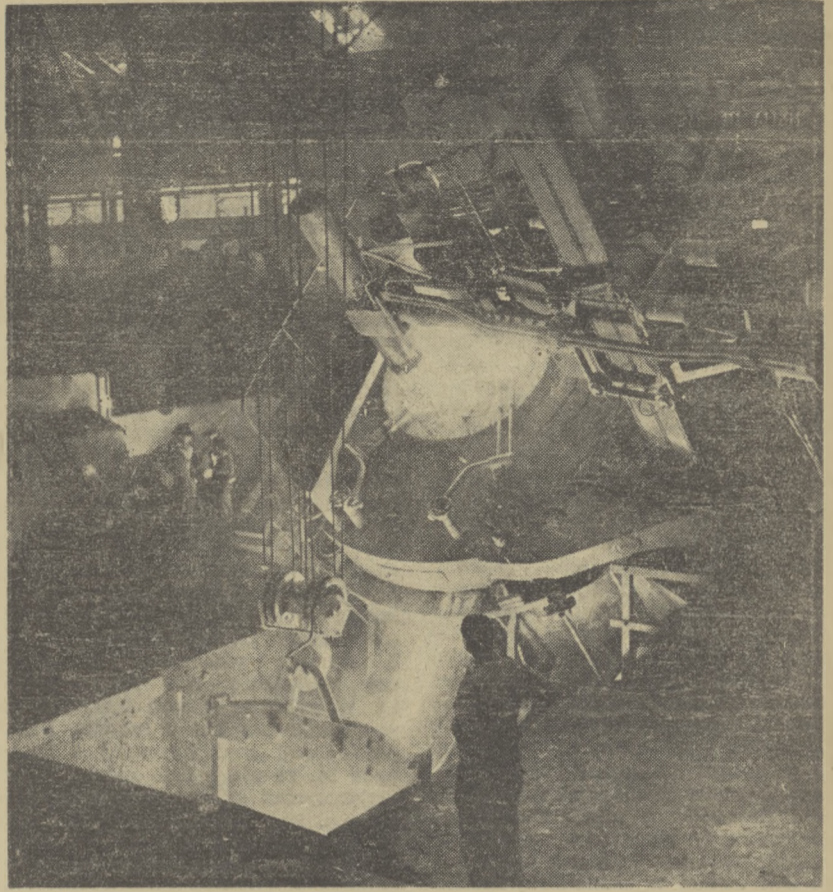
REORGANIZACJA

Cóż zatem w obliczu tych trudności zadecyduje brytyjski przemysł stalowy? Brytyjska Federacja Żelaza i Stali (związek producentów) sporządziła rozległy plan przebudowy, preliminując na ten cel około 200 milionów funtów do 1953 r. Pierwsze fabryki zostały już wykonane, a praktyczne korzyści zaczęły odczuwać w kwietniu 1948 r., kiedy w skutku powyższych zmian ceny pewnych gatunków blachy stalowej spadły o 1 funt na tonie.

Plan przewiduje budowę fabryk o zdolności produkcyjnej 6 mil. ton stali zlewnej i pieców hutniczych o zdolności produkcyjnej do 4 3/4 mil. ton. Niektóre z istniejących fabryk zostaną rozebrane w ciągu przebudowy, zdemontuje się również te fabryki, które okazały się niezdatne do użytku. Plan dąży do osiągnięcia łącznej zdolności produkcyjnej 16 mil. ton.

Aby zmniejszyć zależność od importu złomu, podniesiono produkcję surowki żelaznej.

Należy oczekiwać znacznego zwiększenia



Piecy elektryczne są najodpowiedniejsze do produkcji wysokowartościowej stali. Na zdjęciu widać spust pieca elektrycznego w Zakładach Richard Thomas and Baldwin Co, w Panteg, pld. Walii. Załadowany do pieca złom topi się pod wpływem ciepła prądu elektrycznego przechodzącego przez 3 olbrzymie elektrody umieszczone na palapie pieca. Regulacja procesu jest niezmiernie czuła.

szczenia wydajności pracy. Tak więc plan przewiduje usunięcie 53 pieców hutniczych o zdolności produkcyjnej 3-ch milionów ton i zastąpienie ich 24 piecami o zdolności produkcyjnej 4.75 miliona ton. Oblicza się, że oszczędność na węglu wyniesie 0,5 ton na 1 tonę wyprodukowanej surowki żelaza.

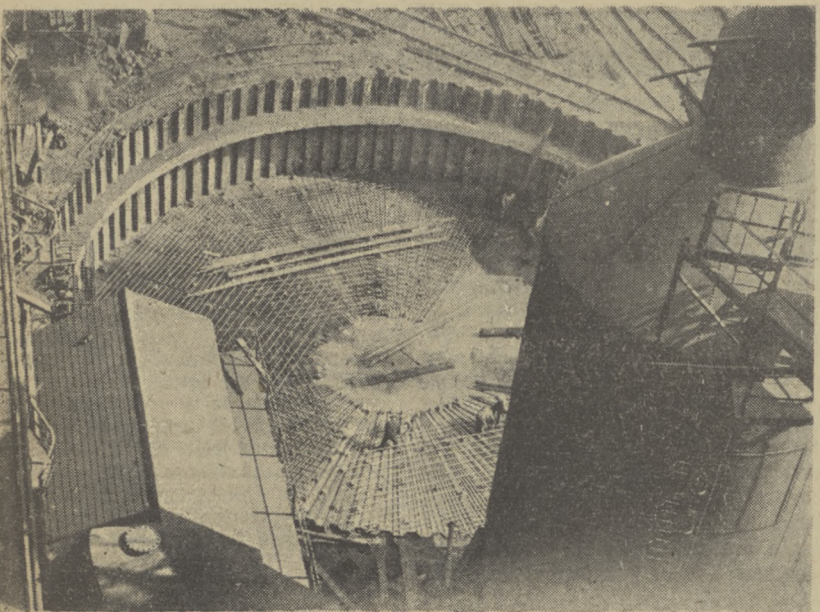
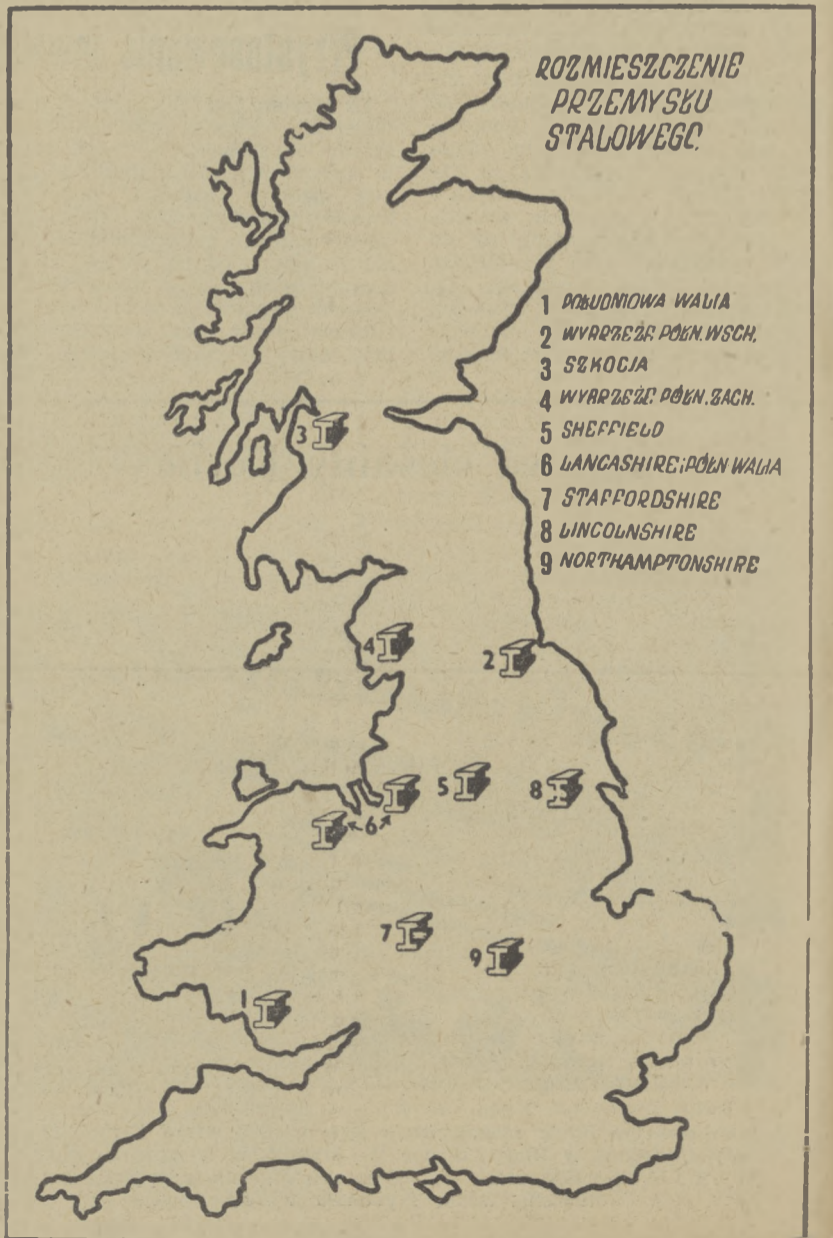
Specjalny nacisk kładzie się na produkcję blach żelaznych, cynkowanych z uwagą na ich znaczenie w planie eksportowym. Ostatnie plany przewidują zastosowanie nowoczesnych metod do 75% łącznej produkcji wobec 33% przed wojną.

W jaki sposób potraktowano w planie omówiony powyżej problem rozmieszczenia fabryk? Obliczono że około 9-ciu milionów ton zdolności produkcyjnej przypadnie na obszar nadbrzeżny, około 4 milionów ton na Midlands, podczas gdy pozostałe 3 miliony ton zostaną bezpośrednio przerobione w okolicy krajowych złóż rud w Lincolnshire i Northamptonshire. Tak więc zwyczaj w zdolności produkcyjnej przypada głównie na fabryki, które korzystają z krajowych złóż rudy.

SYSTEM ROZJEMCZY

Wspomnieliśmy powyżej o dobrych stosunkach, jakie panują w przemyśle stalowym między robotnikami i pracodawcami. Stosowany tam system wspólnych narad uznany jest za „najlepszą w kraju metodę pertraktowania i osiągania porozumienia”.

System rozjemczy różni się nieco w rozmaitych działach przemysłu, ale w zasadzie polega na organie prowadzącym układy, w skład którego wchodzi przedstawiciel pracownika i pracodawców. Jeśli nie uda się rozstrzygnąć jakiejś spornej kwestii, między dyrekcją fabryki a przedstawicielami miejscowej sekcji związku ci ostatni mogą się odnieść do okręgowego urzędnika związku, czy też bezpośrednio do Centralnego Biura. Jeśli i tam nie osiągnie się zgody, sprawa przedłożona zostaje miejscowej komisji składającej się z przedstawicieli pracodawców i robotników z fabryk, które nie są zainteresowane w zatargu. Jeśli i ta komisja nie potrafi znaleźć rozwiązania, wyznacza ona arbitrow, by w jej imieniu załagodził zatarg.



Budowa fundamentów pod nowe piecy koksownicze w zakładach Margam.

DAVID WORSWICK wykładowca ekonomii w Magdalen College w Oxford

O DOBROBYT I SPRAWIEDLIWY PODZIAŁ DÓBR

Tematem tego artykułu jest dobrobyt gospodarczy ludności W. Brytanii. Zaczniemy od tych jej aspektów, co do których posiadamy całkiem pewne dane statystyczne, a następnie przejdziemy do spraw mniej uchwytłych na polu zestawień cyfrowych, które posiadają jednak nie mniejszą doniosłość. Zresztą interesujące są nie jakieś bezwzględne wartości, lecz ich wzrost czy spadek w pewnych okresach czasu, oraz ich względna wielkość porównana z sytuacją panującą w tej samej dziedzinie i w tym samym czasie w innych krajach.

Tabela I stanowi wykaz produkcji przemysłowej, sporządzony wg. danych Państwowego Centralnego Urzędu Statystycznego. Z tablicy tej przekonamy się, że wskaźnik ogólnej produkcji przemysłowej w r. 1946 był nieco gorszy niż w r. 1938 i około 10% niższy niż w 1937 roku, który był rokiem koniunktury. W 1947 r. poziom produkcji dorównywał niemal szczytowemu przedwojnemu poziomowi rocznemu. Stwierdzimy następnie, że w ciągu roku 1948 dorównano stopniowo najwyższemu poziomowi ogólnej produkcji przedwojennej, a nawet go przekroczone. Nie dotyczy to jednak wszystkich poszczególnych dziedzin. Przemysł budowlany wciąż jeszcze nie osiągnął poziomu z połowy lat trzydziestych, a produkcja węgla ciągle jeszcze niższa jest o 10—15% od przedwojennej. Z drugiej strony dostawy gazu, elektryczności i wody są o połowę większe niż przed wojną, a produkcja przemysłu wytwórczego znacznie jeszcze wyższa. Rolnictwo także osiągnęło lepszy poziom niż miało miejsce przed wojną. (Komitet Ekonomiczny dla Europy: „Przegląd sytuacji ekonomicznej oraz perspektywy gospodarczych Europy“, str. 10).

TABLICA I

Cyfrowy wykaz produkcji przemysłowej Zjednoczonego Królestwa 1946=100 *)					
Rok	Ogólna suma produkcji przemysłowej	Górnictwo	Przemysł wytwórczy	Budownictwo	Gaz, elektryczność, woda
1935	95	122	91	127	62
1936	104	126	101	137	66
1937	111	133	108	142	70
1938	104	126	100	143	71
1946	100	100	100	100	100
1947	108	102	109	111	103
1948 1 kw.	120	111	122	116	118
1948 2 kw.	122	111	124	127	102

*) Ten wykaz cyfrowy obejmuje: kopalnictwo, przemysł fabryczny, budownictwo oraz instytucje użyteczności publicznej. Nie wchodzi w jego zakres: rolnictwo, transport, oparta na rodzimych i innych rodzajach handlu oraz usług państwowych i prywatnych.

Ten stan rzeczy odbija niezwykle korzystnie od sytuacji odbudowy przemysłu po wojnie 1914—18 r., mimo że zarówno wysiłek wojenny jak i straty w ludziach poniesione przez Zjednoczone Królestwo były znacznie większe w latach 1939—45 niż w latach 1914—1918.

Równie wyczerpujących danych o produkcji w latach bezpośrednio przed i po pierwszej wojnie światowej brak, lecz choćbyśmy nawet wzięli najbardziej optymistyczny wykaz produkcji tych lat spośród istniejących (P. gou: „Aspects of British Economic History“) okaże się, że po pierwszej wojnie światowej przemysł potrzebował przynajmniej 7 lat, by osiągnąć poziom z r. 1913. Tym razem dokonano równorzędne, a nawet dalej posuniętego dzieła odbudowy w okresie krótszym niż połowa tamtego.

EKSPORT, IMPORT I KONSUMCJA WEWNĘTRZNA.

Poziom bieżącej konsumpcji nie powrócił do normy tak szybko jak poziom produkcji przemysłowej. Nie trudno znaleźć przyczyny tego faktu. Wojna spowodowała, że Zjednoczone Królestwo podobnie jak i inne kraje Europy posiada na rachunku bieżącym znaczny deficyt w swym bilansie płatniczym. Aby odzyskać równowagę, trzeba eksportować znacznie więcej, a importować znacznie mniej niż przed wojną. Zmiany w rozmiarach eksportu i importu ilustruje tabela II.

W cytowanym „Przeglądzie“ Ekonomicznego Komitetu dla Europy na str. 33 czytamy: „Zjednoczone Królestwo znajduje się prawie że w wyjątkowej sytuacji, będąc jedynym właściwie krajem spośród wymienionych (15 państw europejskich, w tym Bułgaria, Czechosłowacja, Finlandia i Węgry), gdzie wskaźnik eksportu jest znacznie wyższy od wskaźnika importu. W lipcu 1948 r. eksport był o 33,3% większy co do objętości niż w najlepszym przedwojennym roku eksportowym — 1937. Tymczasem jeszcze w 6 lat po pierwszej wojnie światowej w r. 1924 — eksport wynosił tylko 80% w stosunku do r. 1913. Mimo tej wielkiej ekspansji eksportowej deficyt w brytyjskim bilansie płatniczym jest ciągle jeszcze duży (około 300 mil. funtów rocznie). W Brytanii tak bardzo jest zależna od zagranicznych dostaw żywności i surowców dla przemysłu, że dalsza redukcja importu musi prowadzić do spadku konsumpcji lub zagrożić produkcję przemysłowej. Zwiększenie produkcji czy to dla eksportu, czy też dla rynku krajowego, wymaga zwiększenia importu. Tylko mała część zwiększonej produkcji może przyczynić się do podniesienia konsumpcji, dopóki kraj nie będzie zarabiał bieżąco tyle, aby móc opłacić import i dopóki nie przestaniemy potrzebować zagranicznych pożyczek czy subwencji.

Wojenne zniszczenie domów mieszkalnych, fabryk i innych budowli oraz zaniedbanie podczas wojny spraw remontu, wymiany sprzętu i nowego budownictwa — oto druga główna przyczyna ograniczeń bieżącej konsumpcji. Po zakończeniu wojny obliczono że bezwzględne minimum, mające zapewnić każdej rodzinie własne mieszkanie — to budowa lub naprawa 750 tys. pomieszczeń. Długoterminowy plan przewiduje budowę 4 mil. nowych domów w ciągu 10 lat. Mimo ograniczeń w budżecie i innych elementach budowlanych, do sierpnia 1948 r. wykończono 318 400 nowych mieszkań, odbudowano 28 800 domów zniszczonych podczas wojny, zbudowano 155 000 tymczasowych domków i napra-

wiono 134 000 niezamieszkałych, uszkodzonych w czasie wojny kamienic. Z końcem września minister zdrowia Aneurin Bevan mógł już oświadczyć, że krótkoterminowy plan odnawiania do użytku 750 000 nowych oraz naprawionych mieszkań został zrealizowany. Tak więc osiągnięto pierwszy etap programu mieszkaniowego.

TABLICA II

Rozmiary importu i eksportu Zjednoczonego Królestwa 1935—1948 1938=100		
Rok	Importy goszczące w kraju	eksporty
1935	92,6	103,2
1936	99,0	104,0
1937	105,0	113,0
1938	100,0	100,0
1943	77,0	29,0
1944	80,0	31,0
1945	61,9	45,8
1946	68,3	99,3
1947	77,4	108,6
1948 1 kw.	80,4	125,6
1948 2-gi kw.	81,0	134,3

W dodatku wykonano naprawy w 771 000 domów, które uszkodzone w czasie wojny były jednak nadal zamieszkałe. Ten rekord mieszkaniowy jest naprawdę imponujący, gdy porówna się go z sytuacją, jaka panowała po roku 1918. Jeżeli wliczymy tymczasowe domki, to w ciągu 2 lat po II-giej wojnie światowej zbudowano 2 razy tyle domów, co w ciągu 3 i pół lat po pierwszej wojnie światowej. Budowa i naprawa domów podlegała kontroli surowego systemu licencji. Z nowych domów 240 tys. zbudowanych zostało w ramach planów, opracowanych przez władze miejscowe, zaś 76 000 postawiła prywatna inicjatywa. W ten sposób wysunięto na pierwsze miejsce zaspokojenie potrzeb klasy robotniczej.

Oprócz budownictwa podjęto też realizację wielkiego programu inwestycji przemysłowych w celu uzupełnienia powstałych podczas wojny braków w dziedzinie produkcji towarów konsumpcyjnych oraz unowocześnienia podstawowych gałęzi przemysłu, takich jak przemysł węglowy, stalowy, kolejowy itd. Realizacja tego programu obciążała bardzo brytyjską gospodarkę, tak że roczna liczba inwestycji została ostatnio nieco zmniejszona. Stąd też ściśła kontrola nad budowaniem fabryk itp. Szczególnie interesująca jest koncentracja budownictwa nowych fabryk w okręgach rozbudowy. Są to okręgi W. Brytanii, które w XIX w. były ośrodkami rozwoju przemysłowego, lecz które ucierpiały bardzo w okresie międzywojennym, na skutek zmiany struktury brytyjskiego przemysłu, co z kolei spowodowało, że nowe, rozwijające się dopiero rodzaje przemysłu lokowały się gdzie indziej — szczególnie w Londynie i w południowej części okręgu Midlands. Z ogólnej sumy 132 mlj. funtów, przeznaczonych na budowę fabryk, na które wydano licencje między grudniem 1944 a czerwcem 1943 — 63 mlj. czyli większa część przypada na okręgi rozbudowy. Sukces tej polityki ilustruje najlepiej fakt, iż bezrobocie w tych okręgach, jakkolwiek ciągle jeszcze wyższe od przeciętnej krajowej, zostało znacznie zredukowane. Podczas gdy w Szkocji, Walii oraz w północnych i pół-zach. okręgach Anglii w r. 1939 było około 650 000 bezrobotnych, dzisiaj cyfra ta została zmniejszona do 175 tys. Ci bezrobotni znaleźliby zapewne pracę w innych okręgach, niestety brak mieszkań ogranicza migrację. W miarę powstania nowych zakładów pracy liczba niezatrudnionych spadnie zapewne jeszcze znacznie.

Uzdrowienie bilansu płatniczego jest niewątpliwie pierwszym zadaniem zasobów brytyjskich. Odnowienie sprzętu, w przemyśle i kwestia mieszkań dla obywateli — to drugi niezwykle ważny cel. Bieżąca konsumpcja musi więc być dlatego ściśle kontrolowana. Faktyczny stan w tej dziedzinie w r. 1947, w porównaniu z 1938 wykazuje tabela III.

Na tabeli tej osobiste wydatki obywateli W. Brytanii w latach 1946 i 1947 zostały obliczone według cen z 1938 r. Jakość wielu towarów i usług obniżyła się jednak nieco i nie jest wykluczone, iż statystyka tylko częściowo uwzględniła ten fakt. W dodatku ludność W. Brytanii była w r. 1947 o około 5% liczejsza niż w 1938. Poziom „rzeczywistej konsumpcji“ na głowę w r. 1947 był więc zgrubsza taki sam jak w r. 1938 lub tylko nieco niższy. Ale rozkład tej konsumpcji przedstawiał się inaczej: używano więcej opału i światła, kupowano więcej książek, wydawano więcej na rozrywkę i różne usługi oraz na piwo i tytoń, natomiast nabywano mniej artykułów gospodarczych i odzieży. Wiąże się to ściśle ze skróceniem produkcji przemysłu wytwórczego na eksport.

TABLICA III

Osobiste wydatki obywateli na towary konsumpcyjne i usługi według cen z 1938 r. (mil. funtów)			
	1938	1946	1947
1. Żywność	1 287	1 241	1 307
2. Napoje alkoholowe	295	275	271
3. Tytoń	177	236	207
4. Czynniki, podatek mieszkaniowy, opłata za wodę	491	512	522
5. Opał, światło	197	218	230
6. Artykuły gosp.	288	191	224
7. Odzież	446	330	373
8. Książki, gazety	64	89	99
9. Samochody, podróże, komunikacja	319	346	350
10. Rozrywki	64	104	99
11. Inne zakupy i usługi	670	750	742
	4 288	4 292	4 424

SPRAWIEDLIWOŚĆ GOSPODARCZA

Ostatnie publikacje wykazały, że podział dochodu pieniężnego tak przed, jak i po opodatkowaniu, stał się od czasu ostatniej wojny bardziej sprawiedliwy i równomierny. W rzeczywistości dążenia do większej równości nie realizuje się jedynie przy pomocy manipulowania dochodem pieniężnym: program mieszkaniowy, plan rozwoju zaniedbanych okręgów i racjonowanie odzieży oraz żywności to czynniki wpływające bezpośrednio na wprowadzenie większej równości gospodarczej. Wielka ilość artykułów żywnościowych, odzieży i różnych innych towarów podlega racjonowaniu. Do niedawna meble sprzedawano tylko takim osobom, które miały pierwszeństwo w ich zakupie, a więc ludziom, których domy zostały zniszczone, nowożeńcom itp. W większości wypadków przydziały są takie same dla wszystkich — zarówno bogatych jak i biednych. Stosuje się tu jednak wyjątki: robotnicy ciężko pracujący dostają dodatkowe przydziały żywności, robotnicy przemysłowi zaś dodatkową odzież itd. W większości wypadków racjonowanie oparte jest na ilości, w niektórych tylko na wartości towarów. Przed wojną sprawa konsumpcji w klasie robotniczej przedstawiała się tak, że spożycie mięsa i bekonów na jednego robotnika było o przeszło połowę mniejsze od poziomu konsumpcji tych produktów w klasach średnich (określonych jako reszta społeczeństwa). Jeżeli chodzi o męską odzież i obuwie, to robotnik nabywał mniej niż 1/3 tego co kupował przeciętny obywatel, pochodzący z klasy średniej; meble kupował 1/4 część, zaś odzieży damskiej i dziecięcej mniej niż 1/7. Przydziały tych towarów są obecnie jednakowe dla wszystkich. Nie byłoby jednak prawdziwe twierdzenie, że wszystkie rodziny nabywają w równej mierze wymienione wyżej produkty. Niektóre wielkie rodziny n. p. nie mogą sobie pozwolić na realizowanie wszystkich kuponów odzieżowych. Co więcej człowiek zamożny może w pewnych wypadkach nabywać towary wyższej jakości — ale tylko niektóre. Nie ma jednakże wątpliwości, że konsumpcja tych wszystkich towarów stała się dziś bardziej sprawiedliwa i równomierna niż dawniej.

Taki sam proces odbywa się w dziedzinie oświaty i służby zdrowia. Prawie cała ludność jest już dziś objęta nowym, ulepszonego systemu „Narodowej Służby Zdrowia“, według którego każdy obywatel ma równe możliwości jak najlepszego leczenia. Nie możemy jednak na tym miejscu omówić tych spraw szerzej, gdy powróć musimy do centralnego zagadnienia obecnej sytuacji ekonomicznej, którego nie omówiliśmy jeszcze.

Jasna jest, że zadanie polegające na uzdrowieniu bilansu płatniczego i wyposażeniu w nowoczesny sprzęt brytyjskiego przemysłu, pociąga za sobą wielki wysiłek gospodarczy. Wysiłek ten objawia się między innymi inflacją. W Brytanii w przeciwieństwie do innych państw europejskich nie uciekła się ani do reformy walutowej, ani do pożyczek narodowych (z wyjątkiem zakrojonych na małą skalę „specjalnych świadczeń“, przewidzianych przez budżet tegoroczny). Rząd dla powstrzymania inflacji posłużył się metodami wysokiego opodatkowania kontroli cen i kontroli nad rozprowadzeniem surowców, nad budownictwem i t. d. oraz systemem racjonowania. Za polityka ta była naprawdę skuteczna, wykazuje to tabela IV, ilustrująca wzrost kosztów utrzymania w różnych krajach od roku 1946. Niestety w r. 1947 zmieniono w Zjednoczonym Królestwie metodę obliczeń w tej dziedzinie. Cyfry więc zamieszczone na tablicy uzyskano przez porównanie starego wykazu kosztów życia z nowym.

TABLICA IV

Koszty utrzymania w krajach, 1946=100				
	Wszystkie dziedziny razem		Żywność	
	1947 przeciętnie	1948 czerwiec	1947 przeciętnie	1948 czerwiec
Australia	104	111	106	120
Belgia	102	118	—	—
Francja	—	—	162	239
Holandia	104	106 ^{b)}	109	116 ^{b)}
Szwecja	106	106	105	114
U.S.A.	114	123	121	134
Zjednoczone Królestwo y)	(100)	(110)	(96)	(110)

a) Grudzień 1947. b) Maj 1948. c) Kwiecień 1948

y) — Dane Zjednoczonego Królestwa — patrz tekst. Cyfry w pierwszej kolumnie na podstawie starego wykazu na czerwiec 1947. Cyfry z 1948 roku osiągnięto przez porównania starego wykazu z nowym.

Źródła: „U.N. Monthly Bulletin of Statistics“ oraz „U.K. Monthly Digest of Statistics“.

Bardziej dokładne obliczenie opracował D. Seero z Oksfordzkiego Instytutu Statystycznego; dotyczą one zmian, jakie zaszły od 1938 r. w kosztach utrzymania klasy robotniczej i klas średnich. Według tych obliczeń koszty utrzymania klasy robotniczej wzrosły o 74% w maju 1948 w porównaniu z 79% wzrostem w klasie drobniomieszczańskiej i 98—99% wzrostem w klasach bogatszego mieszczaństwa. W tym samym okresie przeciętne tygodniowe zarobki robotników przemysłowych podwoiły się. Dzięki wzrostowi bezpośredniego opodatkowania, realne płace zostały utrzymane, a nawet w niektórych przypadkach zostały obniżone. Codzienne protesty w niektórych odczynach prasy przeciw utrzymywaniu subsydiów żywnościowych, potwierdzają dodatkowo prawdziwość tego stanu rzeczy.

Reasumując: wydaje się, że w dzisiejszej W. Brytanii ogólna produkcja jest wyższa niż przed wojną. Eksport podniósł się znacznie. To samo dotyczy ogólnych inwestycji, mimo dotkliwych ograniczeń importowych. Poziom konsumpcji, biorąc ogólnie, ciągle jeszcze jest niższy od poziomu w najlepszych latach przedwojennych. Jednakże opodatkowanie, kontrola i racjonowanie zapewniają bardziej sprawiedliwy podział dóbr, niż to miało kiedykolwiek miejsce w W. Brytanii. Reorganizacja oświaty i służby zdrowia odegrały także wielką rolę w realizacji zasady równych możliwości dla wszystkich obywateli.

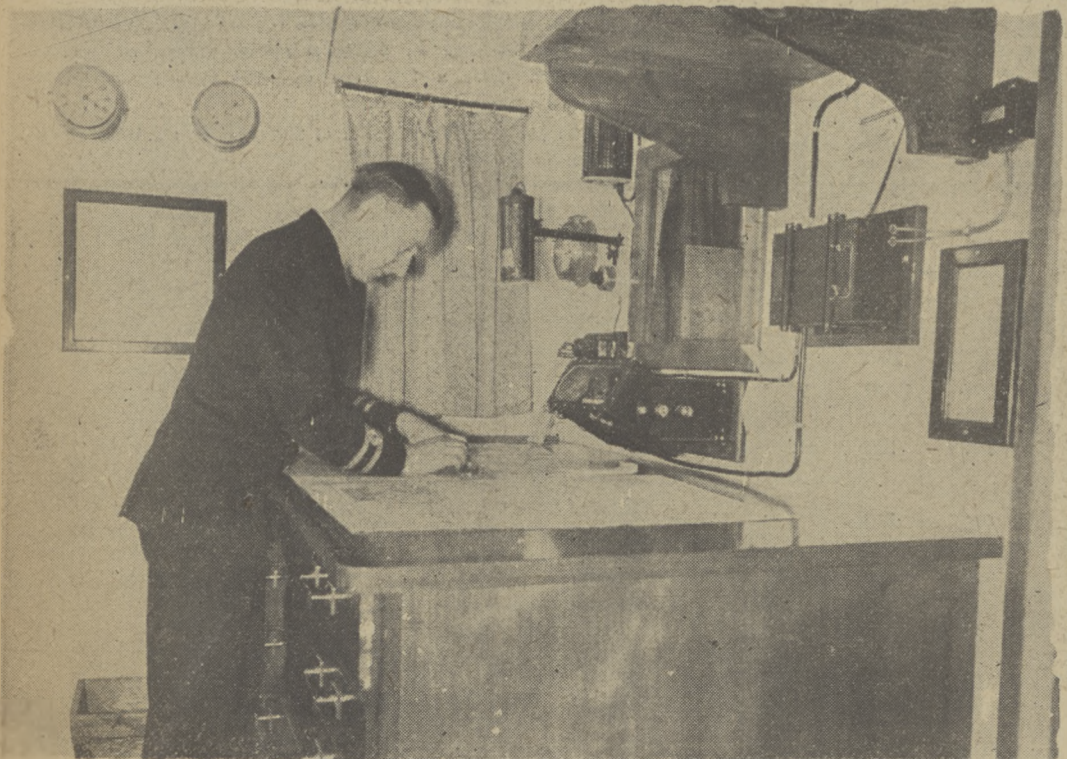
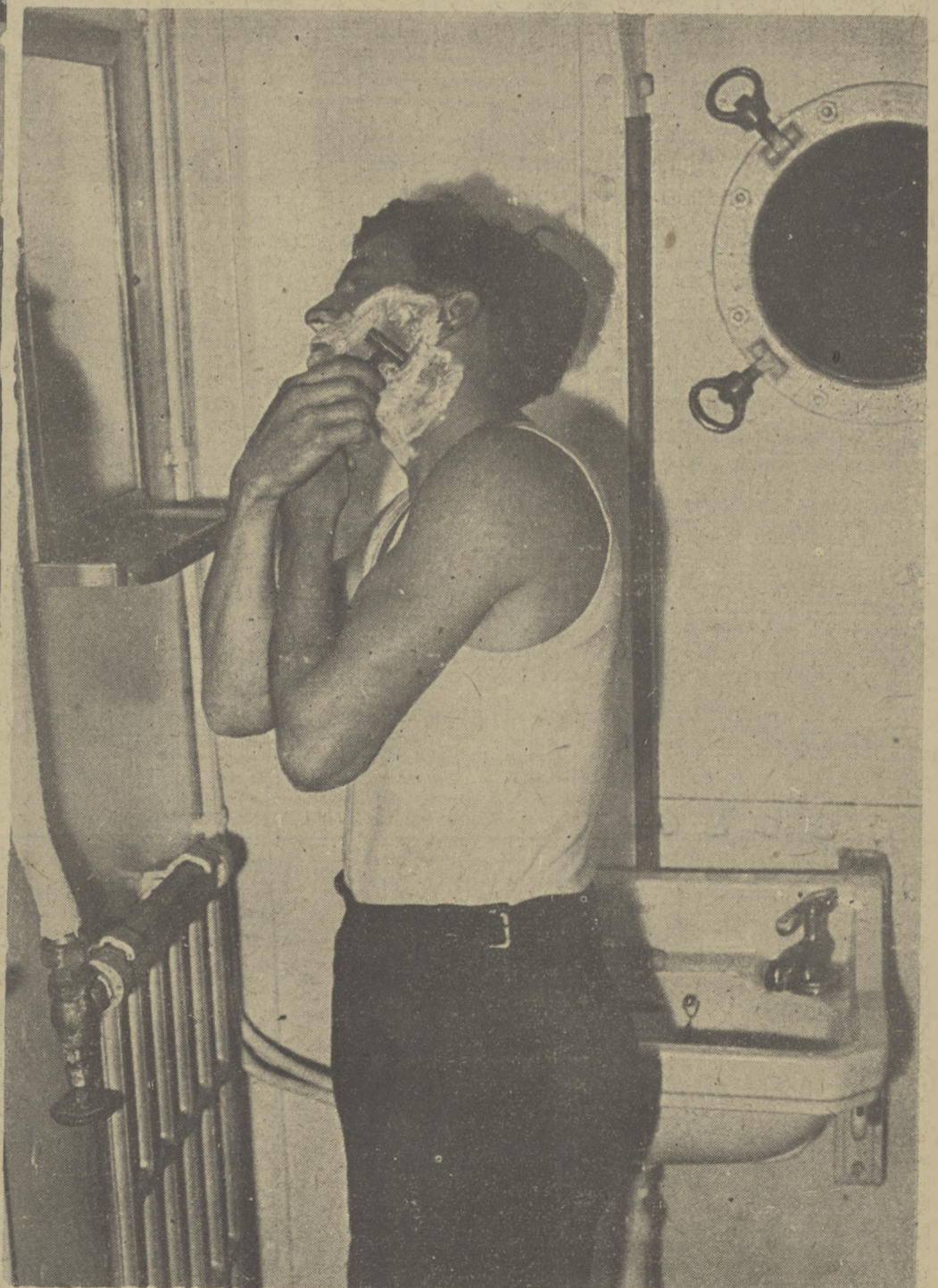
Nowoczesne

pomieszczenia dla załogi

NA PRAWO: Motorowiec „Woodcock” (959 ton) posiada najnowocześniejsze pomieszczenia dla załogi.

W ŚRODKU: Kapitan statku ma kajutę urządzonej równie wygodnie jak mieszkanie lądowe.

U DOŁU: Nowoczesna kabina nawigacyjna zaopatrzona w nawigator Decca, radio-telefon i automat do pomiarów głębokości.



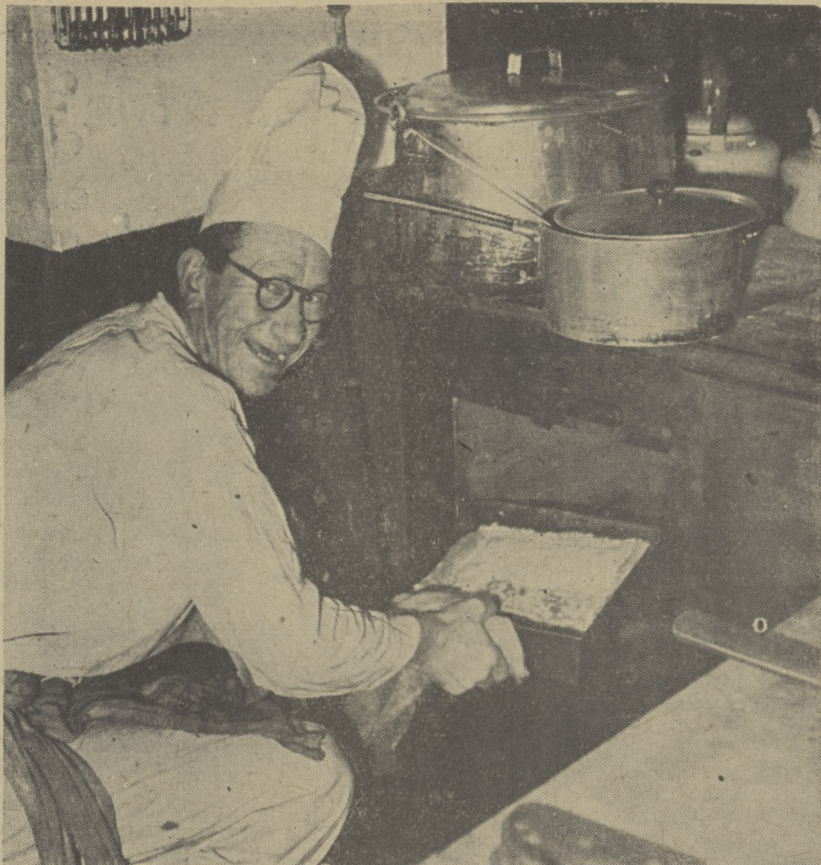
Kajuta marynarska „Woodcocka”. Każdy członek załogi mieszka na statku oddzielnie.

JEDEN marynarz — w jednej kajucie, oto idealny system pomieszczeń na statku brytyjskim, kursującym obecnie między Anglią a zachodnim wybrzeżem Francji. Statek ten to 959 tonowy motorowiec „Woodcock”, własność „General Steam Navigation Co. Ltd.”. Zbudowała go stocznia „Grangemouth Dockyard Company”.

Kajuty marynarzy urządzone są komfortowo na wzór kajut pasażerskich w normalnych statkach komunikacyjnych. Messa załogi i kuchnia okrętowa przylegają do siebie i połączone są okienkiem, służącym do podawania potraw. Wewnętrzne schody łączą kajuty oficerów z kabiną nawigacyjną i mostkiem kapitańskim oraz z maszynownią.

P. R. Privett, dyrektor „General Steam Navigation Co”, powiedział: „Nadeszły czasy, kiedy można kajuty załogi na statkach brytyjskich uczynić bardziej komfortowymi, niż to ma miejsce gdziekolwiek w świecie. W ciągu ostatnich 20 lat, mimo że co do ulepszeń statki nasze nie ustępowały zagranicznym, nie były one jednak wzorem postępu. Obecnie muszą nim być”.

Przykładem realizacji tego hasła nidech będą zamieszczone obok zdjęcia.



Kucharz „Woodcocka” zadowolony jest ze swego „warsztatu pracy”.



Marynarze z „Woodcocka” z przyjemnością poddają się natryskom w łazienkach okrętowych.



Wieczorna partia bridge’a w miłym i estetycznym saloniku okrętowym.



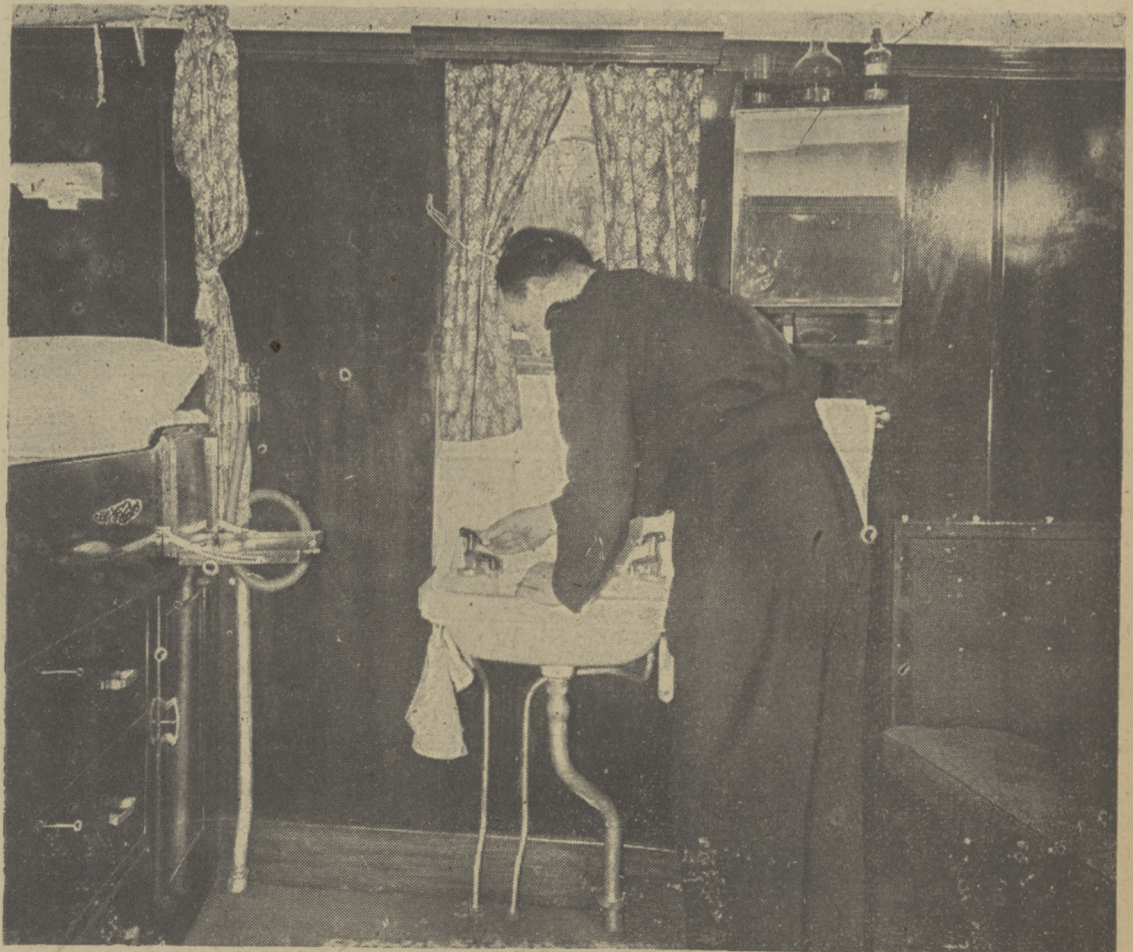
Tak wygląda kajuta pierwszego mechanika statku. Łączy się ona bezpośrednio z maszynownią.



Palarnia oficerska na „Woodcocku” urządzona jest jak salon w pierwszorzędnym hotelu.



Fragment jadalni okrętowej



Kajuty marynarzy zaopatrzone są w wodę bieżącą, zimną i ciepłą.

List z LONDYNU

OJCIEC KOLEJNICTWA

ZYCIE i praca chłopca z kopalni w Northumberland, George'a Stephensona, którego rocznicę śmierci obchodziliśmy w tym roku, wywarły głęboki wpływ na życie milionów ludzi całego świata. Początkowo Stephenson pracował pod ziemią, i do 18 roku życia nie miał możliwości nauczyć się czytać. A jednak kiedy umierał w Chesterfield był już bogatym i sławnym człowiekiem. Tę wielką i trwałą sławę zapewnił mu wynalazek lokomotywy parowej, nazwanej „the Rocket”, która stała się prababką wielkich nowoczesnych lokomotyw.

Pierwsze pieniądze zdobył pasąc krowy sąsiadów za wspaniałym wynagrodzeniem 2 pensów dziennie. W wolnych chwilach jednak lepił maszynki z gliny, używając lodgyi cykuty jako rur do przepuszczania pary.

Następnie pracował w kopalni, gdzie przekonał się o potrzebie wprowadzenia lepszych urządzeń podziemnych. Zaczął myśleć o maszynach oraz sposobach ich zbudowania i udoskonalenia.

Dla uczczenia setnej rocznicy wielkiego człowieka Chesterfield urządziło wystawę w kilku częściach świata, z których każda ilustruje jedno z wielostronnych osiągnięć Stephensona. Wystawa Narodowej Rady Węglowej podkreślała rolę, jaką prace Stephensona dla kopalni odegrały w ich rozwoju, zaś wystawa Brytyjskich Kolei pokazała tabor kolejowy i lokomotywy, będące wiernymi modelami Rocketa i wagonów zbudowanych dla królowej Adelaidy 108 lat temu, w zestawieniu z lokomotywami najnowszego typu oraz luksusowo urządzonymi wagonami, jakie są dzisiaj w użyciu.

ROZNIKA

SPISU PROCHOWEGO

DOROCZNY obchód „wielkich ogní” rozpoczął się wieczorem, gdy tylko zaczęło się ściemniać. W City i na West End, gdzie władze są aż nadto przeczulone na punkcie niebezpieczeństwa pożaru — trudno było domyśleć się, że jest to piąty listopada. Lecz na przedmieściach buchały ognie z każdego otwartego placu, niebo żarzyło się krwawą czerwienią, a jaśniejsze błyski wytryskiwały raz po raz z ziemi od ogní sztucznych i iskrzących się kolistych języków strzelających w niebo rakiet.

Bez wątpienia eksperci będą twierdzić, że w tym roku było mniej ogní sztucznych niż w roku ubiegłym. Z pewnością jednak było ich dostatecznie dużo, aby przestraszyć bardziej wrażliwych ludzi, a fabrykanci sztucznych ogní twierdzą, że dostarczyli ich w tym roku nie mniej niż w ubiegłym. W tej produkcji, jak i w wielu innych wyrobach przemysłu rozrywkowego kładzie się nacisk na eksport, w rezultacie czego do użytku krajowego pozostaje prawie o połowę mniej ogní sztucznych niż przed wojną.

STRAŻACY

JAKO SŁUŻĄCE

WDoncaster strażacy nie tylko ugasać ci pożar, ale po ugaszeniu go przeprowadzą w domu porządki generalne, przysyłając odzwał fachowców, którzy sumiennie wszystko wysprzątają, posuwając



się nawet do wyczyszczenia komińców i umycia okien. A wszystko gratis. Pragną oni — jak twierdzi ich szef — „przejąć uczuciami ludzkimi zawód strażaka”.

CZYM CHCESZ BYĆ?

MOZE znać już historyjkę o chłopczyku, który na sakramentalne pytanie: „Co chcesz robić, gdy skończysz szkołę?” odpowiedział: — „Chcę iść na morze”. „Ale co będziesz tam robić?” — wypytywano go — „będziesz inżynierem, marynarzem kucharzem, czy jeszcze czymś innym?” — „Nic nie chcę robić — odparł młody amator podróży — chcę po prostu być na morzu”.

Jonathan Trafford

TYSIĄCLECIE ST. ALBANS

St. Albans, miasto liczące około 29.000 mieszkańców, położone na północny zachód od Londynu, obchodziło tego lata tysiąclecie rocznicę założenia pięciu wciąż jeszcze kwitnących instytucji — targu, szkoły i trzech kościołów. Obchód ten miał charakter widowiska, złożonego z 9 epizodów, z których pierwszym była egzekucja żołnierza rzymskiego Albana, który poniósł śmierć za wiarę chrześcijańską i który był pierwszym brytyjskim męczennikiem. Od jego imienia miasto wzięło swoją nazwę. Egzekucja jego miała miejsce w 303 r. ery chrześcijańskiej. Miasto St. Albans, które powstało na miejscu dawnych saksońskich, rzymskich i brytyjskich osiedli, może zatem pochwalić się historią sięgającą blisko 2.000 lat wstecz. Widowisko odbywało się na łąkach w obrębie staro-rzymskiego miasta Verulamium, lecz przedstawione wydarzenia odnosiły się głównie do początków powstania dzisiejszego miasta.

Wkronikach historyka z XIII wieku, Matthew Parisa, mniemano z opactwa St. Albans, znajdujemy pierwsze potwierdzone szczegóły dotyczące założenia nowoczesnego miasta. Historia jego poprzez przeważającą część okresu saksońskiego jest na ogół mglista. Wiadomo jednak, że obecna katedra i opactwo powstały na miejscu kościoła, założonego przez Ofę, króla Mercii w 793 r. po Chrystusie. Po podboju Normanów kościół został odbudowany w swojej obecnej okazałej formie, a grzyby pobliskiego miasta Verulamium zostały zużytkowane jako budulec przy wznoszeniu jego murów. Matthew Paris twierdzi, iż założycielem instytucji, którymi nowe miasto St. Albans słusznie się szczyci, był Wulsin, szósty opat i bohater obecnych uroczystości jubileuszowych.

Chociaż głównym motywem jego działalności było zwiększenie dobrobytu mieszkańców osiedla St. Albans, pozostającego pod opieką opactwa, tym niemniej jego praca do tytułu dobroczyńcy samego miasta są słuszną. Według relacji Matthew Parisa, założył on targ oraz udzielał pomocy w pieniądzu i materiałach tym, którzy pragnęli się tam osiedlić. Wybudował też trzy kościoły: kościół św. Piotra wznosił się, jak podaje tradycja, na północy, kościół św. Stefana na wschodzie, zaś kościół św. Michała na zachodzie, tak że łącznie z budynkami opactwa świątynie strzegły miasta ze wszystkich czterech stron świata. Paris przypisuje mu również, chociaż już mniej wyraźnie, założenie szkoły dla kształcenia młodych, od której obecna szkoła ma się wywodzić.

DZIEJE SZKOŁY

Najciekawszym zabytkiem tej szkoły jest budynek bramy opactwa, zbu-

dowany w 1361 r. i oblegany podczas buntu chłopów z 1381 roku. Prócz tego na trawniku jednego z boisk widzimy do dziś dnia złożone w kwadrat bloki kamienne, będące pozostałością cembrowiny starożytniej, świętej studni. W późniejszych latach owa święta studnia znajdowała się w obrębie terenów Holywell House, gdzie książę Malborough, który dowodził zwycięstwami wojskami brytyjskimi w bitwie pod Blenheim (1704 r.), mieszkał przez pewien czas.

Podczas długich lat swoich dziejów, szkoła, którą uważa się za najstarszą instytucję nauczania świeckiego w W. Brytanii, nabyła wiele innych ciekawych własności i praw. Podczas owego urzędowania Sir Nicholasa Bacona, lorda wielkiej nieczci i opiekuna szkoły, królowa Elżbieta ofiarowała jej swoją Wine Charter (przywilej winny), który to przywilej posiadały tylko Oxford i Cambridge. Młody Francis Bacon, późniejszy sławny essayista, był obecny przy ceremonii nadania tego przywileju.

W bibliotece szkolnej znajdują się rzadkie egzemplarze książek z XV i XVI wieku. Znaleziono tam egzemplarz „De Consolatione” Boethiusa, wydany przez Caxtona, zakupił British Museum. Lecz rzeczywiste podstawy do literackiego wyróżnienia miasta znajdujemy w fakcie, że trzecia co do starości drukarnia w Anglii założona została w St. Albans w 1479 r. przez tajemniczego, wymienionego w kronice jako niejaki nauczyciel z Saynt Alban. Wśród wydrukowanych przez niego książek znajduje się znana „Księga St. Albans”, jeden z pierwszych opisów polowania, łowów z sokółką i rybołówstwa. Nauczycielowi temu przypisywano prowadzenie szkoły opactwa z tytułu monopolu wychowawczego te-



Epizod z uroczystości tysiąclecia St. Albans, „Królowa Elżbieta w Gorham-bury”. Scena przedstawia akt nadania przez królową „przywileju wiernego” miastu St. Albans w 1570 roku.

go okręgu, przyznanego mu w 1310 roku.

Wczesne dzieje tej szkoły nie są dobrze znane, a nawet niektórzy uczelni wątpią, czy sięgają one poza XI wiek. Stwierdzono natomiast, że w 1195 r. była to jedna z najlepszych szkół, jakie istniały w Anglii, a żadna nie była tak „pełna szkolaczy”.

Do uczniów tej szkoły z okresu przed reformacją należeli: Aleksander Neckam, młody brat króla Ryszarda Lwie Serce, późniejszy opat Cirencester i autor dzieła „De Naturis Rerum” (być może pierwszy Anglik, którego można uważać za przyrodnika), Matthew Paris, historyk, który wstąpił do klasztoru w 1217 r., Sir John Mandeville, który w 1322 r. wyruszył w swoje słynne podróże, a także przypuszczalnie Nicholas Breakspere, jeden Anglik, jaki zasiadł na stołcu apostołskiej. Jako papież Adrian IV. Pomieszczenia dla chłopców znajdowały się w miejscu obecnego hallu szkolnego.

Reformacja spowodowała prawdopodobnie krótką tylko przerwę działalności tej szkoły, gdyż po znieszeniu opactwa w 1539 r. mieszkańcy na nowo otworzyli szkołę pod kierunkiem Richarda Bormana, ostatniego opata, w kaplicy Matki Boskiej, gdzie przebrwała ona przeszło 300 lat ze szkołą dla wszystkich rzeźb i ornamentów kamiennych, będących w zasięgu młodych wychowanków. Karol I był jednym z monarchów, którzy odwiedził szkołę, a najlepsi uczniowie wystąpili wówczas z mowami powitalnymi. Jest to jedno z wydarzeń, które upamiętniono w obecnym widowisku jubileuszowym. Szkoła otrzymała kolejno przywileje od Edwarda VI, królowej Mary i królowej Elżbiety.

TRZY KOŚCIOŁY

Plan opata Wulsina, dotyczący rozbudowy St. Albans, nie został nigdy przeprowadzony w pełni. Kościół św. Piotra stoi przy końcu placu targowego, który z natury rzeczy stał się centrum dzielnicy mieszkaniowej, kościół św. Stefana do dziś dnia wznosi się wśród zielonych pól, a kościół św. Michała znajduje się na pograniczu

wsi i miasta i dochodzi się do niego wijącą się, pagórkowatą drogą, która pozostała po starożytnym trakcie i wzdłuż której stoi kilka ciekawych zajazdów z XV i XVI wieku.

Żadne kroniki nie wspominają o pierwszych 200 latach historii kościoła św. Piotra. Obecna nawa kościoła pochodzi z XV w. Na dziedzińcu kościoła pochowano wielu zabitych w dwu bitwach, w których brał udział mieszkaniec St. Albans podczas wojen dwóch róz w 1455 i 1461 r. Od XIII do XV wieku znajdowała się na tym cmentarzu kaplica pustelnicy, a legenda głosi iż w 1258 r. mieszkająca tam pustelnica ujrzała w widzeniu starożytnego człowieka z długą, białą brodą, wspinającego się na szczyt w eży kościelnej i wołającego „Błada! Błada! wszystkim mieszkańcom tej ziemi”. Po tym ostrzeżeniu nastąpił straszny głód, podczas którego w samym Londynie zmarło 15.000 osób.

Kościół św. Stefana zdradza pewne cechy swego saksońskiego pochodzenia, lecz najciekawszym jego szczegółem jest stary, mosiężny pulpit o kształcie orła. Według podania został on sprowadzony jako łup z opactwa Holywood przez Sir Richarda Lee w 1544 roku. Kościół św. Michała jest interesujący architektonicznie. Daje on szerokie pole do dociekań, jeśli chodzi o zmiany wprowadzone przez Normanów do pierwotnej budowli saksońskiej. Kościół ten słynie jako miejsce spoczynku Francisca Bacona, którego posąg, przedstawiający go siedzącego w krześle, umieszczony jest w północnej wnęce prezbiterium. Probszczę wszystkich trzech kościołów, a szczególnie kościoła św. Piotra cierpiał za swe rojalistyczne przekonania w czasie wojen domowych.

Targ ustanowiony przez Wulsina odbywa się dotąd w każdą sobotę na placu targowym, koło opactwa. Mimo nowoczesnych sklepów i kilku przebudowanych gmachów, dokoła wieży kościelnej wznosi się jeszcze wiele starych domów, które oglądały to otoczenie od przeszło 500 lat. Plac targowy i ulica św. Piotra były miejscem krwawych walk w dwóch bitwach o St. Albans w 1455 i 1461 roku.

„The Times”.



„Wojny domowe”. (1642—43 r.) Cromwell interweniuje w zaręku, jałd wybuchł między „okrągłymi głowami” (purytanie), a stronnikami szeryfa

czanie małego choćby kącika Mody co tydzień nie wpłynęło ujemnie na powagę Głosu Anglii, a nam kobietom sprawi przyjemność i chętnie będzie przez nas czytany. Tak sądzą i moje koleżanki, które nakazały mi list ten napisać.

Był czas, że umieszczaliśmy kącik mody prawie co tydzień, potem jednak, (wstyd się przyznać) ugięliśmy się pod naporem prześladowań i to bezwzględnych, z strony zjednoczonych w swym oburzeniu footballistów, polityków, techników, studentów i wszystkich mężczyzn, nieludzkich jak zawsze w swym ignorowaniu zagadnień w rodzaju „co moda przynosi w bliznie”. Cieszymy się, że otrzymaliśmy nareszcie także wypowiedź kobiety na ten temat i postaramy się choć w części wypełnić żądania Pań.

W. N. Stała Czytelniczka. Proszę uprzejmie o podanie mi w rubryce „Nasza Korespondencja” co oznaczają po polsku słowa św. Augustyna: „The world is a great book of which those that never travel read only a page”. Za łaskawą odpowiedź z góry bardzo dziękuję.

Zacytowane przez Panią zdanie należy dosłownie: „Świat jest wielką księgą, z której ci co nigdy nie podróżują, czytają tylko jedną stronę”.

T. B. POZNAŃ. Cała moja Rodzina począwszy od babki a skończywszy na półtorarocznej córce jest zwolennikiem i pilnym czytelnikiem waszego pisma. Dostajecie szereg listów, zaudzają was o różne adresy nie szczędząc przy tym pochwał. Chciałbym i ja trzy słowa powiedzieć. Poza rysunkami z Puma, ostatnio humoru jakiegoś mniej. Możecie sami już zapomnieć jak to u was jest. Przypomnę moją historię: w pierwszych dniach pobytu w W. Brytanii, mój przyjaciel, który mnie przyjmował i do pewnego stopnia uchodził już za tubylca, wprowadzając mnie mówić: nie dziw się, ale to jest bardzo ciekawy naród Słaniec w autobusie komuś na nogę, i co myślisz? zanim zdążył coś bąknąć przeprosił mnie pierwszy ten komu zmiądzłyś głowę. Przy pierwszej nieśczęsnej okazji przekonałem się, że to prawda. Wydał mi się, że ta historia doskonale oddaje obraz stosunku człowieka do człowieka i związanego z tym poczucia humoru. Takich historii możnaby przytoczyć wiele i po winności panowie, koniecznie wprowadzić to na łamy waszego pisma.

W sprawie bridge'a chciałem powiedzieć, że wprowadzenie „kącika” bardzo by się przydało. Jednakże trze-

ba by przede zacząć od samego napisu, bo jak Panu wiadomo polski zapis nie ma prawie nic wspólnego z bridge'm. Kończąc, chciałbym jeszcze powiedzieć, że z paru numerów Głosu Anglii więcej nabyłem wiadomości o W. Brytanii, niż z trzyletniego tamże pobytu. Proszę tylko nie zapominać o historyjkach w sensie „żartując uczyć”.

Dziękujemy bardzo za list i „historyjkę”, sądzimy że zrobił Pan dobry początek i że ciekawe byłoby, gdyby Czytelnicy nasi, którzy byli w W. Brytanii nadsyłali nam do rubryki „Nasza Korespondencja” swoje uwagi i tym, co w obyczajach i życiu Anglików najwięcej ich uderzyło. Wspomnienie tego rodzaju ukazały się w prasie polskiej i jasne jest, że Polak łatwiej „wylapie” to, co także jego rodakom wyda się zabawne i interesujące. Co do bridge'a, to z powodu stosunkowo małej ilości wypowiedzi na ten temat, wahał się jeszcze czy wprowadzić „kącik”, nie wiem bowiem, czy byłby on interesujący dla dość dużego procentu czytelników. Przesyłamy serdeczne pozdrowienia całej Pana rodzinie, począwszy od babki, a skończywszy na półtorarocznej córce.

W lecie tego roku urządzono w mieście Bath w Somerset festiwal sztuki. Miejscowość ta była w XVIII i na początku XIX w. modnym kąpieliskiem, odwiedzanym przez elitę intelektualną. W czasie wojny miasto zostało niestety wskutek nalotów poważnie zniszczone. Festiwal tegoroczny był zorganizowany specjalnie z myślą o młodzieży. Krajowa orkiestra młodzieżowa wystąpiła z koncertem inauguracyjnym, którego wykonawcy liczyli od 13—18 lat. Teatr dzieci dał również kilka przedstawień. Profesor Skupa przywiózł swój teatr marionetek z Pragi, wyświetlano też szereg filmów dla dzieci nadesłanych z rozmaitych krajów.



Wino-branie w dolinie Donro: scena z filmu „Złoty w Portugalii”.



Scena z filmu dla dzieci „Ostatni ładunek”



Z kanadyjskiego filmu „O chłopcu, który zatrzymał Niagarę”.

W W. Brytanii bardzo wcześnie zaczęto interesować się produkcją filmów oświatowych, jeśli jednak chodzi o filmy rozrywkowe dla młodzieży, pozostaliśmy w tyle za innymi krajami i dopiero w ostatnich czterech latach powstał przy jednym z przedsiębiorstw filmowych specjalny wydział, zajmujący się wyłącznie produkcją filmów fabularnych dla dzieci.

Nakręcanie filmów rozrywkowych dla dzieci jest jednakowoż sprawą ciągłą i jeszcze trudną ze względu na zarządzenia, zabraniające zatrudniania młodzieży w studiach filmowych. Żadne dziecko poniżej lat 15 nie może występować w filmie z wyjątkiem pewnych godzin i pewnych warunków, które tę pracę prawie uniemożliwiają. Tak więc przepisy przewidziane w pierwszym rządzie, by ochronić dziecko od wyczerpania, przeszkodziły w dostarczeniu mu najwłaściwszego rodzaju rozrywki — rozrywki, w ciągu której śledzi ono przygody bohaterów w jego wieku. Parlament zwrócił obecnie uwagę na tę trudność, należy zatem przypuszczać, że do istniejącej już ustawy zostaną wprowadzone poprawki. Tymczasem nawet mimo wielu przeszkód zdołano jednak osiągnąć pomyślne rezultaty na tym polu. Ostatnio, organizując w ramach festiwalu sztuki w Bath międzynarodowy festiwal filmów dla młodzieży, podkreślono jeszcze wagę, jaką się przykłada do dobrych filmów dla dzieci.

Najpoważniejszą pozycją wśród wyświetlanych obrazów tworzyły filmy nadesłane z brytyjskiego Commonwealthu. Były również i krótkometrażówki z europejskich krajów, jak np. „Złota w Portugalii” oraz „Piotrus i Pat w Laponii”. Seria nazwana

FILMY DLA DZIECI

„Magic Globe” (Magiczny Globus) przynosiła młodocianym widzów do takich krajów, jak Polska i Czechosłowacja. Filmy tej serii nie są czysto podróżnicze — stanowią raczej barwne obrazy wydarzeń na tle ciekawych opisów i informacji. Z ZSRR nadesłano wesołą baśń: „Słoń i skakanka”. Szwecja ze swej strony przysłała obraz folklorystyczny „The House Goble” (Skrzypki domowy) — pełen inwencji opis obowiązków, jakie spełnia przyjazny duszek, pilnujący w nocy bydła, obejścia i kuchni. Z Afryki otrzymano filmy rysunkowe z Rodezji i obraz pt. „Basuo Boy” (Chłopiec z plemienia Basuto).

Pewna ilość wyświetlanych filmów była przeznaczona dla młodszych dzieci i na ich przykładach stwierdzono, że fantastyka jest tym, co do dzieci przemawia najbardziej. Organizacja znana pod nazwą „Dziecięce Filmy Rozrywkowe” w obliczu obecnych ograniczeń odnoszących się do zatrudnienia młodocianych aktorów, finansowała czasem produkcję filmów w innych krajach, gdzie warunki nie są tak rygorystyczne. Tak np. w Kanadzie nakręcono pogodny, pełen inwencji obraz pt. „The Boy who stopped Niagara” (O chłopcu, który zatrzymał Niagarę). Są to przygody małego chłopca, zwiędziałego elektrownią, która wyzyskuje ujarzmioną siłę wodospadów Niagary. Chłopiec wyobraził sobie, że nie tylko przekroczył korbę, która zatrzymała wodę, tak jakby ktoś przekroczył kurek, ale że ucieka, zabierając tę korbę ze sobą.

Wodospad cieknie cienką strużką, nie ma elektryczności, nikt nie może zapalić światła, gotować, lub jechać windą. W roli głównej występuje uroczy jasnowłosy chłopczyk i dziewczynka z warkoczycami, która gra rolę jego starszej, przerażonej siostry. Tło jest połączeniem zdarzeń istotnych i realnych z niedorzecznościami obliczonymi na czarowanie młodocianych widzów. Ogromna elektrownia z korytarzami i potężnymi tablicami rozdzielczymi i ze światłem migającym na zegarowych tarczach, codzienny wygląd ulic, wypełnionych tłumem przechodniów, poprzez który z trudem przedziera się ścigający winowajcę dozorca, narzekające gospodynie i doprowadzone do rozpaczy władze — wszystko posiada wystarczające pozory rzeczywistości, by zadławić w dziecku jego wrodzoną potrzebę prawdy i dosyć fantazji, by zaspokoić jego zmysł humoru oraz zrozumienie dla niedorzeczności.

Dorośli o wiele łatwiej potrafią docenić filmy dla małych dzieci, niż wniknąć w treść filmów dla dzieci starszych i zrozumieć kłopoty i aspiracje ich bohaterów. Mimo to kilka długometrażowych filmów fabularnych, nakręconych w W. Brytanii wzbudziło, jak się tego należało spodziewać, zrozumiałe zainteresowanie wszystkich ze względu na ich życiową aktualność. Tę jest tu bowiem osiągnięcie pewnych rezultatów w danym zawodzie, zdobycie fizycznej sprawności czy zręczności. Wśród filmów wyświetlanych w Bath należy

wymienić na przykład obraz „Circus Boy” (Chłopiec z cyrku), gdzie na romantycznym i przekonująco oddanym tle cyrku z jego akrobatami, kłownami i linoskoczkami rozgrywa się historia chłopca, usiłującego przezwyciężyć swą wrodzoną nieśmiałość. Egocentryczne przewrażliwienie bohatera sprawia, że przetrwa w konkursie skoków z trampoliny na zawodach szkolnych. Ale w czasie wakacji, spędzonych u krewnych, pochodzących ze sławnej rodziny cyrkowców, uczy się on myśleć o sobie, nie jako o odosobnionej jednostce, ale jako o części zespołu. Uczy się myśleć o pracy, którą należy wykonać, a nie o wróżeniu, jakie on sam wywiera. Inny film o podobnym temacie to „The little Ballerina” (Mała baletniczka), przedstawiający ambicje młodej dziewczynki, która marzy by zostać sławną tancerką, a chociaż traci nadzwyczajną jej sposobność, nie rezygnuje, lecz uporem, odwagą i ciężką pracą zdobywa sobie drogę do sławy.

Jednym z problemów, na jakie natyka producent filmów dla dzieci, jest znalezienie takich tematów, które by potrafiły pogodzić męskie ambicje chłopca ze spokojniejszymi i w pewnym sensie bardziej romantycznymi aspiracjami dziewczynki. Nie każdy chłopiec w Anglii jest skłonny interesować się niepowodzeniami; czy sukcesami baletnicy. Pomyślnym osiągnięciem w dziedzinie produkcji filmów odpowiednich dla dzieci obojga płci jest film „Bush Christmas” (Boże Narodzenie w puszczy), przedstawia-

jący przygody dzieci w Australii. Ale nowy film „The last Load” (Ostatni ładunek) podobny w temacie do „Circus Boy” i „The little Ballerina”, również pomyślnie i we właściwy sposób rozwiązuje ten problem. Występuje w nim grupa pomysłowych i szukających przygód dzieci, które postanawiają złapać bandę złodziei. Ci ostatni za pomocą sabotażu sara'a się przeszkodzić ciężarówkom naładowanym towarami, przeznaczonymi na eksport, w dostaniu się do portu. A młodzież zabawiając się w detektywów po amatorsku zabiera się do dzieła i wykrywa ostatecznie zasadzkę gangsterów.

Jeśli chodzi o moralny wydźwięk filmu, szereg momentów zasługuje tu na specjalne podkreślenie. Po pierwsze, że dziewczęta są traktowane na równi z chłopcami: małe dziewczynki wykazują w krytycznej chwili tyle pomysłowości co chłopcy. Po drugie, film uwydatnia miły, naturalny stosunek między rodzicami a dziećmi. Dzieci szanują rodziców, rodzice pozwalają dzieciom na wykazanie inicjatywy i podjęcie odpowiedzialności za swe czyny. Po trzecie, postarano się o to, by sympatia widzów była po stronie prawa.

Filmy te są więc tylko pierwszymi próbami, ale jako takie są bardzo cenne i należy się cieszyć, że na festiwalu w Bath nie tylko przedstawiono operę, orkiestrę i chóry, ale również nie zapomniano o teatrze i kinie. Korzystne jest także i to, że festiwal był nie tylko krajowy, ale międzynarodowy i że nie ograniczał się tylko do Europy, lecz że również wzięły w nim udział Kanada, Australia i Afryka.

MŁODZI MUZYCY KONCERTUJĄ

Wydaje się zupełnie słusznym, że na inauguracji tego rodzaju festiwalu muzycznego, jaki miał miejsce w Bath, wystąpiła z koncertem nie znana zawodowa orkiestra, która miała brać udział w dalszych punktach programu, lecz orkiestra, złożona z uczniów i uczennic, przybyłych ze wszystkich stron Anglii, Szkocji i Walii. Co dziwniejsze, poziom wykonania tego koncertu nie odbiegał wiele od poziomu wymaganego od produkcji estradowej.

Od wielu lat daje się zauważyć rosnące zainteresowanie grą instrumentalną we wszystkich szkołach W. Brytanii, które wychowują dzieci od lat 11 do 18 lub 19. Pewna ilość starszych szkół prywatnych posiadała już od jakiegoś czasu orkiestry, które mogły wykonywać klasyczne utwory symfoniczne, lub też akompaniować szkolnemu zespołowi w oratoriach i kantatach. W gimnazjach władze szkolne popierały podobne zainteresowania, na rozbudzenie których wpłynęły bez wątpienia orkiestry dęte tak popularne w szkołach oświeceniowych, wychowujących młodsze dzieci. Z tych to źródeł Londyńska Orkiestra Juniorów skompletowała zespół młodych muzyków, wyszkolonych i dyrygowanych przez Ernesta Read'a w latach międzywojennych. Orkiestra ta osiągnęła doskonały poziom techniczny i najlepszy jej członkowie awansowali na członków orkiestry seniorów, pozostającej również pod dyktando Read'a.

Narodowa Orkiestra Młodych Muzyków W. Brytanii, która z takim powodzeniem zadebiutowała w Bath, posiada zespół złożony z wychowanków szkół różnego typu, rozsiadanych po wszystkich okręgach W. Brytanii. Orkiestra ta powstała z inicjatywy kilku profesorów muzyki, którzy pragnęli wykorzystać entuzjazm młodzieży szkolnej dla muzyki w celu pogłębienia jej wiadomości w tym zakresie. Celem ich było przygotowanie podstaw do utworzenia orkiestry złożonej z chłopców i dziewcząt w wieku od 13 do 19 lat, którzy pracowaliby wspólnie 2 lub 3 razy do roku. Dzieci pozostają pod kierunkiem zawodowców, nauczycieli gry na poszczególnych instrumentach, oraz jednego, wybitnego dyrygenta. Zebrania ich odbywają się w czasie ferii świątecznych i wakacji, aby nie przerywać ogólnego programu nauki.

Projekt ten nie mógłby być zrealizowany bez pełnego poparcia miejscowych władz szkolnych, z których większość odniosła się do niego z całym entuzjazmem, pomagając przy formowaniu orkiestry, urządzaniu prób oraz udzielając zasiłków na pokrycie wydatków związanych z potrzebami członków zespołu. British Council oraz Arts Council of Great Britain (Brytyjska Rada Sztuki) udzieliły również cennego poparcia całemu projektowi, a słynny dyrygent Adrian Boult przyjął stanowisko prezesa.



Orkiestra młodych muzyków podczas koncertu

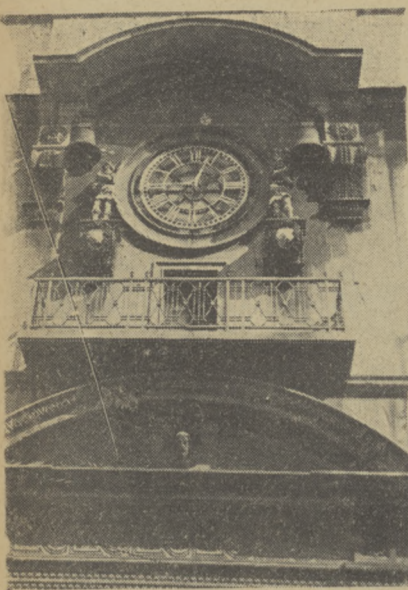
Skompletowanie zespołu orkiestry było olbrzymim zadaniem, pociągającym za sobą setki prób we wszystkich częściach kraju. Z ogromnej liczby zgłaszających się wybrano stu naprawdę obiecujących kandydatów w takim składzie instrumentalnym, by uformować kompletną orkiestrę symfoniczną.

Nowa orkiestra zebrała się po raz pierwszy tego roku podczas świąt Wielkiejnocy i zaczęła pracować pod kierunkiem dr. Reginalda Jacques'a, który został obierany jej dyrygentem oraz szeregu słynnych instrumentalistów, których zaangażowano do wprowadzania młodych muzyków w arkana techniki poszczególnych instrumentów.

Młodzi wykonawcy zaczęli pracę w o tyle trudnych warunkach, że wskutek zajęć szkolnych nie mieli nigdy dosyć czasu na ćwiczenia, pozwalające osiągnąć rzeczywiste wysoki poziom gry. Zadane z tych dzieci nie uczęszcza bowiem do specjalnych szkół muzycznych, czy konserwatoriów. Teraz dano im sposobność wyjątkowej pracy pod kierunkiem pierwszorzędnych instruktorów. W okresie tego szkolenia członkowie orkiestry mieli poza indywidualnymi lekcjami i wykładami teorii muzyki codziennie rano i po południu próby pełnego zespołu. Rezultaty były zdumiewające.

Koncert w Bath był prawdziwym triumfem młodocianej orkiestry. Słuchacze porwani byli pięknem gry i gorącym entuzjazmem tych młodych muzyków, którzy swoim zapalem nadrabiali wszelkie braki doświadczenia. Program obejmował uverturę do „Oberona” Webera (ciężka próba dla grających na rogu), koncert C. dur Mozarta, w którym partię solową wykonała młodzieńka pianistka Elisabeth Powell, II symfonię Beethovena, oraz „Suity do Młodziów” skomponowaną na tę okazję przez Malcolma Arnolda, który gra na pierwszej trąbce w londyńskiej orkiestrze filharmonicznej i który był instruktorem gry na tym instrumencie podczas okresu szkolenia.

W wyniku tego wysoce udanego debiutu orkiestra zaważała się stać instytucją. Cały jej zespół zebrał się ponownie w czasie tegorocznych wakacji letnich, aby kontynuować swą pracę pod kierunkiem dr. Jacques'a i innych muzyków. Ustanowiono radę wykonawczą z Sir Adrianem Boult'em jako prezesem w celu wzmocnienia pozycji tej orkiestry i kierowania jej pracą. Radą będzie wybierać swych członków spośród przedstawicieli muzyki i szkolnictwa we wszystkich częściach W. Brytanii. Istnieje projekt wysłania orkiestry na tournée po Europie w ciągu 1949 r., aby jej członkowie mogli rozszerzyć swoje wiadomości o kulturze zagranicznej i zdobyli dalsze doświadczenia podczas występów przed audytorium różnych narodów. Dyneley Hussey



Zegar z figurkami Christ Church w Bristolu.



Figurki zdobiące zegar na kościele St. Mary-at-Steppes w Exeter. Dzwony, w które uderzają, znajdują się u ich nóg

T. R. ROBINSON

O FIGURKACH, KTÓRE WYBIJAJĄ GODZINY

Jest jakiś nieodparty urok w starych, ruchomych figurkach, zdobiących często zegary wieżowe i wybijających godziny i kwadranse. Ich sztywne, rytmiczne uderzenia śledzi zawsze przygodna grupka widzów, którzy z nieodmienną ciekawością obserwują ruchome lalki, choć kryją one przecież — jak każdemu wiadomo — tylko wymyślnie skonstruowany mechanizm młotka.

Kiedy ukazały się w W. Brytanii te zegarowe figurki po raz pierwszy i gdzie je najpierw zainstalowano, — nie wiadomo. Zdaje się jednak, że w bardzo dawnych czasach funkcje ich pełnili żywi ludzie, których obowiązkiem było sprawdzać czas według słonecznego lub wodnego zegara, względnie według klepsydry i w odpowiedniej chwili ogłaszać mającą godzinę, uderzeniem w dzwon. Dlatego też prawdopodobnie, kiedy wynaleziono zegary mechaniczne, młotki wybijające godziny były w nich skonstruowane w kształcie figurek ludzkich: chcieli w ten sposób zastąpić żywego człowieka uderzającego w dzwon.

JACK BLANDIFER I JEGO TOWARZYSZE

Najstarszy przypuszczalnie w W. Brytanii zegar z figurkami zdobi katedrę w Wells w Somersetshire. Dwaj dębowi rycerze w pełnej zbroi stoją tam ponad zewnętrzną tarczą zegara. Obaj mają ponad metr wysokości i obaj uderzają w dzwon, obracając się rytmicznie na pionowych osiach, na których osadzone są ich nogi i głowy. Rycerze wybijają tylko kwadranse i dzwony ich są niewielkie. Obaj wyrzeźbieni są bardzo pięknie, artysta nie zaniedbał ani jednego szczegółu ich zbroi. Zbroja ta właśnie stanowi główną podstawę do określenia czasu ich powstania na okres pomiędzy 1480 a 1500 r.

Wewnątrz katedry, wysoko ponad galerią chóru „urzęduje” trzeci człowieczek dębowy. Data jego powstania pokrywa się prawdopodobnie z okresem przypuszczalnego wykonania

rycerzy, nie nosi on jednak zbroi. Życie jego jest za to o wiele bardziej czynne i ożywione niż jego kolegów na zewnątrz. Człowiek ten zwany popularnie „Jack Blandifer” nie tylko wystukuje kwadranse, lupiąc głośno obcasikami o dzwonki, ale także obsługuje duży dzwon wiszący naprzeciw niego, a służący do wybijania godzin. Jack Blandifer wybijają godziny z dużą pasją, uderzając w dzwon jednocześnie dwoma młotkami, które trzyma w podniesionych rękach. Jednocześnie duży niewidoczny młot uderza w głębi wieży. Nie wiadomo jaki był dawniej wygląd figurki: przypuszcza się jednak, że musiała być zmieniona, bo zarówno wielkie wąsiska, jak i kształt butów typowe są dla Anglika z czasów Karola I. Być może przemalowano twarz Jacka Blandifera w tym okresie a także odnawiano nogi i przy okazji „umowocześniono” rysy i strój tak, aby przypominały ludzi współczesnych. Bardzo charakterystyczne dla figurki z Wells jest to, że wszystkie trzy są poruszane tylko mechanizmem zegara, który uruchamia jednocześnie planetarium w bocznej nawie. Jest to prawdopodobnie jedyny istniejący zegar, który porusza jednocześnie dwie oddzielne grupy figurek. Dźwięnie i druty uruchamiające rycerzy i Jacka Blandifera oraz urządzenie podnoszące wielki młot w głębi wieży jednocześnie z młoteczkami w rękach figurki wymagać musiało olbrzymiej pomysłowości i staranności wykonawcy.

MACIEJ I MŁYNARZ

Ciekawa grupa figurek zdobi też zegar kościoła St. Mary-at-Steppes w Exeter. Przedstawia ona trzech mężczyzn, z których jednak tylko dwaj uderzają w dzwony trzeci zaś, siedzący pośrodku na tronie poprzestaje na ukłonach podczas bicia godziny. Grupę tę nazywają mieszkańcy Exeter „Maciej młynarz” i jego dwaj czeladnicy”. Figurki jednak przedstawiać miały w rzeczywistości króla Henryka VIII i dwu oszczep-

ników. Znajdują się one we wnęce, ocienionej misternym baldachimem, a u ich stóp jest niewielka tarcza zegara, z jedną tylko godzinową wskazówką. Dzwony, w które uderzają dwaj oszczepnicy, umieszczone są nieco dziwnie przy ich nogach, młotki więc, które figurki trzymają w rękach, mają długie, raczej niezgrabne trzonki.

Kiedy już oddzwoniłone zostaną kwadranse, duży dzwon w głębi dzwonnicy zaczyna wybijać godzinę, przy czym król, siedzący pośrodku na tronie, kłania się poważnie za każdym uderzeniem, aby znieruchomieć znowu ze wzrokiem utkwionym przed siebie, kiedy dzwon na wieży ucichnie.

Katedra w Wimborne (Dorset) ma bardzo oryginalną figurkę, która stoi w oknie zachodniej wieży, operując się plecami o jego środkową kolumnienkę. Figurka ta wykonana w roku 1013, zmieniła się bardzo od dnia, kiedy ustawiono ją tu po raz pierwszy. Początkowo przedstawiała pastora, potem jednak przeszła liczne metamorfozy i obecnie ma mundur brytyjskiego grenadier. Dziwny jest też sposób bicia w dzwony. Ponieważ są one umieszczone w oknie dzwonnicy, grenadier musi wyrzucić ramieniem w tył by w nie uderzyć. Zegar, który porusza jego ręce oraz planetarium wewnątrz kościoła jest nowszy niż sama figurka — wykonany został w r. 1750.

Miasto Bristol posiada przy zegarze kościoła Christ Church dwie bardzo ozdobne figurki. Przedstawiają one wojowników w paradnych strojach i wybijają kwadranse długimi toporkami, kołysząc się w biodrach przy każdym ruchu. Aby to umożliwić, musiano je wykonać z dwóch części, które złączono na linii bioder. Zrobiono to jednak tak dobrze i starannie, że ruchy wydają się całkiem naturalne. Zegar, który porusza figurki, jest nowoczesny, wojownicy jednak są podobno znacznie starsi niżby to można przypuszczać, sądząc z ich nieskazitelnego wyglądu.

Londyn posiadał dawniej sporo zegarów z figurkami, między innymi zniszczony w czasie wielkiego pożaru (1666 r.) zegar katedry św. Pawła. Obecnie jednak pozostali tylko tzw. „Olbrzymi” — figury zegara umieszczonego na kościele St. Dunstan-in-the-West przy Fleet Street. Są to dwaj dosyć ponurzy brodacze, którzy uderzają w dzwon maczugami. Charakterystyczną cechą zegara jest to, że godziny wybiła się na tym samym dzwonie co kwadranse, tylko osobnym młotkiem.

NOWOCZESNE FIGURKI ZEGAROWE

Wyrób figurek nie należy wyłącznie do przeszłości, istnieją bowiem bardzo udane okazy współczesne. Jednym z najświetniejszych jest „Kowal z Abinger Hammer”. Figura ta, ustawiona na wykuszu jednego z domów w Abinger Hammer (Surrey), upamiętniać ma istnienie w dawnych latach przemysłu żelaznego w tym okręgu. Kowal wybił godzinę młotem na kowadle i jest tak znany i lubiany przez przechodniów, że stał się już rodzajem zabytku narodowego. Inna współczesna grupa figurek znajduje się w Silchester koło Reading. Stary Ojciec Czas ze swą cztero-osobową rodziną obsługuje tutaj 5 dzwonów. Dzieci i wnuczki Czasu wygrywają na swych dzwonnach specjalne kuranty, zwane „kwadransami Silchesteru”, sam zaś czcigodny starzec wybił godziny na piątym największym dzwonie.

„Meccano” Magazine.

VICTORIA CHAPPELLE

Nowe bluzki mają wdzięk



Firma londyńska Ellis & Simon przedstawiła bluzkę z cienkiej białej georgetty, ozdobioną karczkiem z haftu angielskiego. Całość uzupełniają wąska, aksamienna wstążeczka, przewleczone wokół szyi i przy mankietach.

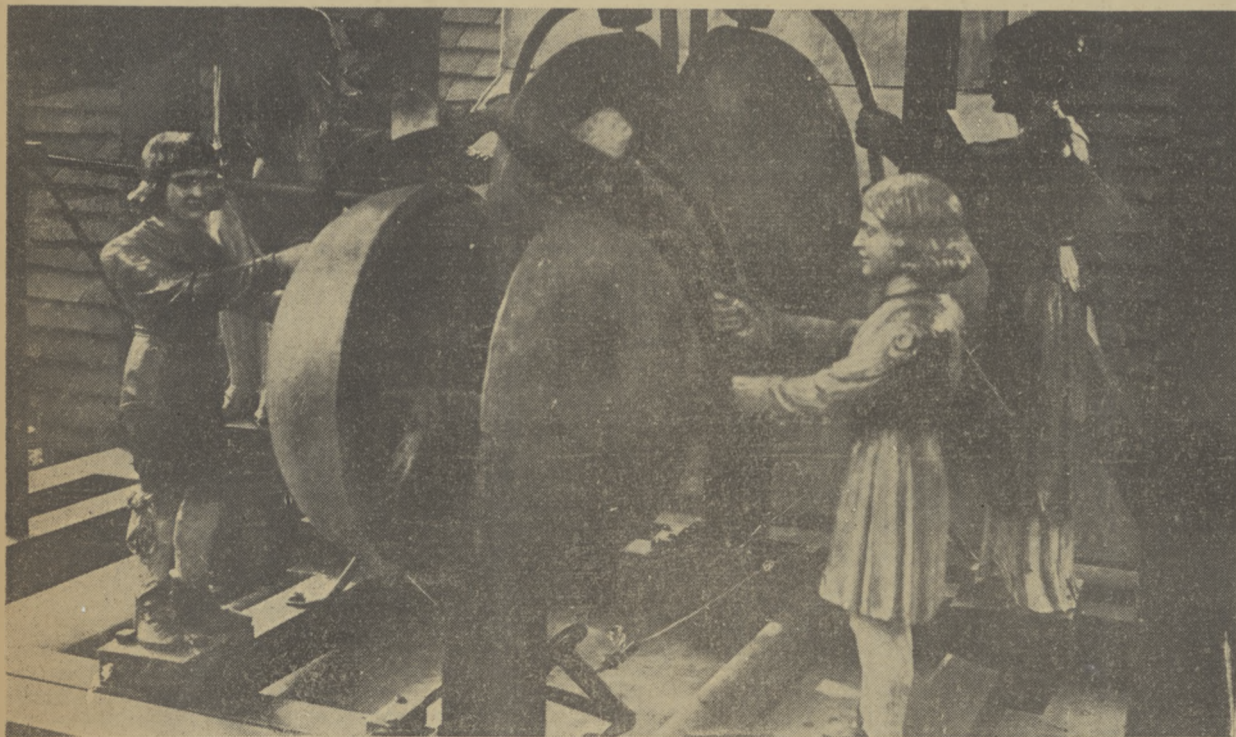
Nawrót do ozdobionych koronkami czy falbankami bluzek tłumaczy się przede wszystkim zwrotem ku prawdziwie kobiecej modzie, który nastąpił jako reakcja przeciw panującej podczas wojny zasadzie prostoty i praktyczności. Innym rozstrzygającym tu czynnikiem jest fakt, że bluzki te są koniecznym uzupełnieniem długiej, kloszowej spódnicy. Wreszcie bluzki, mimo różnych ozdób, dają się łatwo prać i prasować, a jeśli pani posiada ich dwie lub trzy, może do ciemnej spódnicy zmieniać je zależnie od okazji, zarówno w dzień jak i wieczorem.

Pociągająca świeżość szwajcarskiego haftu, koronkowych mankietów czy tzw. „broderie anglaise” dobrze robi wyglądowi wszystkich kobiet, bez względu na ich wiek. Dobrze skrojona biała bluzka dodaje młodej panience wdzięku, a starszej pani pełnego godności uroku.

Nie ma już dzisiaj potrzeby podporządkowania fasonu bluzki surowemu krojowi kostiumu. Szerokie falbanki i plisowane karczki, czy bluzki tego typu jak na zamieszczonych przez nas zdjęciach ucierpiały by nawet, gdyby je noszono pod żakietem.



Haft szwajcarski nadaje tej bluzce uroczy wdzięk; można ją nosić od rana albo pójść w niej do teatru.



Zegar z figurkami przedstawiającymi Czas i jego rodzinę w Silchester. Ojciec Czas (w głębi na lewo) wybił właśnie godzinę.

English without Tears

KACIK Anglisty

SUNDAY: „Twankydillo”, a traditional song
 MONDAY: (Elementary) The Right Preposition: I.
 TUESDAY: (Elementary) „Ann and her Grandfather” conversation.
 WEDNESDAY: (Elementary) Dictation of Anecdote.

THURSDAY: (Advanced) „Brown Family” conversation.
 FRIDAY: (Advanced) „Terms used in Accounts and Bookkeeping”, the fourth of a series of talks on Commercial English by Arthur Williams, Director of Studies at a well-known London school of commerce.
 SATURDAY: (Advanced) Answers to Listeners Questions.

Lekcja sto siedemdziesiąta trzecia

TWANKYDILLO

Here's a health to the jolly blacksmith, the best of all fellows,
 Who works at his anvil I while the boy blows the bellows;
 Which makes my bright hammer to rise and to fall.

Here's to old Cole, and to young Cole,
 and to old Cole of all,

Twankydillo,

A roaring pair of bagpipes made of the green willow.

If a gentleman calls his horse for to shoe,

He makes no denial of one pot or two,

For it makes my bright hammer to rise and to fall,

Here's to old Cole, and to young Cole,
 and to old Cole of all,

Twankydillo,

And he that loves strong beer is a hearty good fellow.

Here's a health to King Charlie and likewise his queen,

And to all the royal little ones where'er they are seen;

Which makes my bright hammer to rise and to fall,

Here's to old Cole, and to young Cole,
 and to old Cole of all,

Twankydillo,

A roaring pair of bagpipes made of the green willow.

THE RIGHT PREPOSITION: I

An exercise on the use of certain common prepositions as adverbs. As each of the following questions is asked in the broadcast the listener should make his own reply, using the verb in brackets together with the appropriate pronoun and preposition-adverb. The correct answer will afterwards be given by one of the speakers.

1. What do we do when we open our eyes in the morning? (wake)
2. What do we do when we leave our beds in the morning? (get)
3. What do you do with your clothes in the morning? (put — reply in first person)
4. What do you do when you leave the house? (go — first person)
5. What do you do when you remain in your house? (stay — first person)
6. What do people do when they enter a train? (get)
7. What do the passengers do when they leave a train? (get)
8. What do I do when I forget my umbrella? (leave — reply in second person)

TWANKYDILLO

Oto toast dla wesołego kowala, najlepszego z wszystkich kompana, który pracuje przy swym kowadle podczas gdy chłopiec dmucha w miech, co sprawia, że mój lśniący młot wznosi się i opada.

Oto toast dla starego Cole, dla młodego Cole i dla starszego Cole, najlepszego z wszystkich kompana,

Twankydillo.

Chrapliwe dudy zrobione z zielonej wierzby.

Kiedy pan przyprowadza konia do podkucia

Nie odmawia jednego czy dwóch dzbanów

Bowiem to sprawia, że mój lśniący młot wznosi się i opada.

Oto toast dla starego Cole, dla młodego Cole i dla starszego Cole najlepszego z wszystkich kompana.

Twankydillo

I ten, który lubi mocne piwo jest wesołym towarzyszem.

Oto toast dla króla Karola, jak również dla jego królowej.

I dla wszystkich królewskich dzieci, gdziekolwiek się ukaza

Co sprawia, że mój lśniący młot wznosi się i opada.

Oto toast dla starego Cole, dla młodego Cole i dla starszego Cole, najlepszego z wszystkich kompana.

Twankydillo

Chrapliwe dudy zrobione z zielonej wierzby.

WŁAŚCIWY PRZYIMEK: I

Ćwiczenie w używaniu niektórych zwikłych przyimków jako przysłówków. Podczas gdy każde z następujących pytań zostanie podane w audycji, słuchacz powinien dać na nie swą własną odpowiedź, porzucając się czasownikiem w nawiasach wraz z odpowiednim zaimekiem i przyimkiem przysłówkowym. Poprawna odpowiedź zostanie podana później przez jednego ze speakerów.

- 1) Co my robimy, kiedy otwieramy oczy z rana? (budzić się).
- 2) Co my robimy, kiedy opuszczamy nasze łóżko z rana? (wstawać).
- 3) Co robisz z twoimi ubraniami rano? (wkładać kłaść — odpowiedź w pierwszej osobie).
- 4) Co robisz, kiedy wychodzisz z domu? (iść — pierwsza osoba).
- 5) Co robisz, kiedy zostajesz w swoim domu? (przebywać — pierwsza osoba).
- 6) Co ludzie robią, kiedy wchodzi do pociągu? (wsiadać).
- 7) Co pasażerowie robią, kiedy opuszczają pociąg? (wysiąść).
- 8) Co ja robię, kiedy zapominam mego parasola? (zostawiać — odp. w drugiej osobie).

9. What do I do when I cross the road? (walk — second person)
10. What do I do if I slip when I am walking? (fall — second person)
11. What does a man do with his hat when going into a house? (take)
12. What may a woman do with her hat on going into a house? (keep)

- 9) Co ja robię, kiedy przechodzę ulicę (przechodzić — druga osoba).
- 10) Co ja robię, kiedy się poślizgnę w czasie chodzenia? (upadać — druga osoba).
- 11) Co mężczyzna czyni ze swoim kapeluszem, kiedy wchodzi do domu? (zdjąć).
- 12) Co może zrobić kobieta ze swym kapeluszem, kiedy wchodzi do domu? (zatrzymać).

Lekcja sto siedemdziesiąta czwarta

GRANDFATHER LAYS AND LIGHTS THE FIRE

GRANDFATHER: Ah, there you are, Ann. Good morning, my dear. Has the newspaper come yet?

ANN: Yes, Grandfather, it's in the sitting-room.

G'FATHER: It's very cold this morning, Ann, very cold indeed.

ANN: I've turned on the electric fire in the sitting-room, Grandfather. Go in there and read your paper while I get the breakfast.

G'FATHER: I don't like electric fires on a cold morning like this, Ann. We must have a coal fire today.

ANN: But the fire isn't laid, Grandfather.

G'FATHER: Oh, I'll soon lay and light the fire. Give me some paper and a few sticks of wood, and a box of matches. Is there any coal in the coal-box?

ANN: Yes, Grandfather, the coal-box is full of coal. Here's an old newspaper.

G'FATHER: Thank you, my dear. Now get me the wood and the matches.

ANN: Yes, Grandfather, I'll bring them into the sitting-room now.

G'FATHER: I must kneel down to the grate... Now first of all I'll crush the paper and put it into the grate so.

ANN: Here's a whole bundle of wood. You will need all of it for this big grate.

G'FATHER: Now I'll lay some of the sticks on the paper, and then put some more across them, like this. And now some more sticks across those.

ANN: Let me pick out some nice pieces of coal for you to put on top of the wood.

G'FATHER: Thank you, Ann. There, that will be enough. Now I can light the fire. There's nothing like a coal fire for comfort, Ann...

ANN: It's not burning very well yet, Grandfather.

G'FATHER: It will in a minute. Give me that newspaper, Ann.

ANN: But that's today's newspaper, Grandfather!

G'FATHER: That's all right, my dear. I'm not going to burn it. I'm just going to spread the newspaper across the fire-place like this. There now, there's a current of air passing underneath it up the chimney.

ANN: The fire's simply roaring now. G'FATHER: Yes, we shall have a lovely fire in a minute.

ANN: The newspaper must be getting awfully hot. I believe it's going to catch fire.

G'FATHER: I'll take it away now. Oh dear, I wasn't quick enough! It's gone right up the chimney. The current of air drew it up.

ANN: There's a lot of soot in that chimney, Grandfather. Will it catch fire?

G'FATHER: I'll look up the chimney and see... Ough!

ANN: Oh, Grandfather, your face is covered with soot!

G'FATHER: Yes, help me to get up, Ann. I can't see very well. I must go and wash the soot away.

ANN: Poor Grandfather! You've lost your newspaper and you look like a chimney-sweep. But your fire is burning beautifully.

DZIADEK NAKŁADA (WĘGIEL) I ZAPALA OGIEŃ

DZIADEK: A jesteś tu Anno. Dzień dobry moja droga. Czy gazeta już przyszła?

ANNA: Tak dziadku, jest w salonie.

DZIADEK: Jest bardzo zimno tego ranka, Anno, naprawdę bardzo zimno.

ANNA: Zapaliłam elektryczny piecyk w salonie, dziadku. Idź tam i przeczytaj gazetę, podczas gdy ja przygotowuję śniadanie.

DZIADEK: Nie lubię elektrycznych piecyków w tak zimny ranek jak ten, Anno. Musimy zapalić węglem dzisiaj.

ANNA: Ale węgiel nie jest nałożony, dziadku.

DZIADEK: Och, ja zaraz nałożę i zapalę ogień. Daj mi trochę papieru i parę kawałków drzewa oraz pudełko zapalek. Czy jest węgiel w ekryncze?

ANNA: Tak, dziadku, skrzynka jest pełna węgla. Oto stara gazeta. A teraz podaj mi drzewo i zapalki.

DZIADEK: Dziękuję ci, moja droga

ANNA: Tak dziadku, zaniosę je do salonu teraz.

DZIADEK: Muszę uklęknąć najpierw przed paleniskiem... A teraz przede wszystkim zgnieć papier i położę go na palenisku ot tak.

ANNA: Oto cała wiązka drzewa. Bezdziesięć całej potrzebował na to wielkie palenisko.

DZIADEK: A teraz położę kilka patyków na papier i ułożę ich więcej porzecznie, ot tak. A teraz znów jeszcze trochę patyków na poprzek.

ANNA: Pozwól mi wybrać dla ciebie kilka ładnych kawałków węgla, ażeby położyć je na wierzchu drzewa.

DZIADEK: Dziękuję Anno. Tak, to będzie dosyć. A teraz mogę podpalić. Nie ma nic ponad węgiel (ogień z węgla) dla wygody Anno.

ANNA: Nie pali się jeszcze bardzo dobrze, dziadku.

DZIADEK: Będzie za chwilę. Daj mi tę gazetę, Anno.

ANNA: Ale to jest dzisiejsza gazeta dziadku!

DZIADEK: Wszystko w porządku, moja droga. Nie będę jej palić. Rozciągnę tylko gazetę przed kominkiem ot tak. A teraz prąd powietrza przechodzi pod epodem w górę do komina.

ANNA: Ogień po prostu huczy teraz. DZIADEK: Tak, będziemy mieć piękny ogień za chwilę.

ANNA: Gazeta musi rozgrzewać się straszliwie. Sądzę, że się zapali.

DZIADEK: A teraz ją zabiorę. Ojej! nie zrobiłem tego dosyć szybko! Poszła prosto w komin. Prąd powietrza ją unosił.

ANNA: Jest mnóstwo sadzy w tym kominku, dziadku. Czy mogą się one zapalić?

DZIADEK: Spójrz w górę do komina: zobaczę. Fu!

ANNA: Och dziadku, twoja twarz jest pokryta sadzą.

DZIADEK: Tak pomóż mi wstać, Anno. Nie widzę dobrze. Muszę iść i obmyć się z sadzy.

ANNA: Biedny dziadku! Straciłeś swoją gazetę i wyglądasz jak kominiarz. Ale twój ogień pali się wspaniale.

As

As może być użyte jako przysłówek lub epityt i zależnie od tego ma różne znaczenia. Poniżej podajemy szereg przykładów użycia tego słowa:

1. As — ponieważ. As he did not want to mention the fact, we dropped the matter. Ponieważ nie chciał przytoczyć faktu, porzuciliśmy ten temat.
2. As — jako. She has long been in our office as a typist. Była długo w naszym biurze jako maszynistka.
3. As — jak. You may settle the affair as you choose. Możesz załatwić tę sprawę jak chcesz.
4. As if, as though — jak gdyby. She looks as if she were offended. Ona wygląda jak gdyby była obrażona (Wygląda na obrażoną).
5. As to, as for — co się tyczy. As to fashion she is not very particular. Co się tyczy strojów, nie jest ona specjalnie wybredna.
6. As — as — tak — jak. He is as stubborn as any other member of the family. On jest tak uparty jak każdy inny człowiek jego rodziny.
7. As — podczas gdy, kiedy. I met him as he was going upstairs. Spotkałem go kiedy szedł na górę.

Idioms with „to draw“

Poniżej podajemy szereg idiomatycznych wyrażen z „to draw“:

to draw on

a) to draw on — to put on — wkładać.
 She slowly drew her gloves on. Powoli naciągnęła swoje rękawiczki.

b) to draw on — to take from — zaprzępnąć, wziąć, pożyczyc od kogoś. As I require money quickly I must draw on my reserves. Ponieważ potrzebuję szybko pieniędzy muszę zaprzępnąć je z moich rezerw. I drew on Smith for my current expenses. Pożyczyłem od Smitha (pieniądze) na moje bieżące wydatki.

c) to draw on — to approach — zbliżać się.

It grew colder as night drew on. Stawało się zimniej w miarę jak noc zapadała.

to draw out

a) to draw out — to make long — przedłużać.

He drew out his sermon until the congregation fell asleep. Przeciągał swoje kazanie, aż parafianie zasnęli.

b) to draw out — to make someone speak without reserve — zachęcić kogoś do rozmowy, ośmielić kogoś, rozkrochmalić.

He was reticent at first, but her kindness drew him out. On był z początku małomówny, lecz jej uprzejmość rozkrochmaliła go.

c) to draw out — (of days) — przedłużać się.

In Spring time the days begin to draw out. — Na wiosnę dni zaczynają się przedłużać.

to draw up

a) to draw up — to formulate — sformułować.
 My lawyer will draw up the agreement. Mój adwokat sformułuje ugody.

b) to draw up — to stand erect — stać wyprostowanym, wyprężyć się.
 He drew himself up proudly. Wyprężył się dumnie.

Właściwe słowo

na właściwym miejscu

We commit a *fault* when we judge and determine wrongly, or neglect our duty: it is an imperfection within us. We make a *mistake* when we perceive wrongly, show a want of tact or taste, take one thing for another, act against defined rules. A mistake is less grave than a fault.

Laugh and Learn

Patient: „Oh, doctor, I wish I were dendl!” — Physician: „I am doing my best for you Madam!”

A lady writer Says: „A bachelor is a man who has lost the opportunity of making a woman miserable.”

Wielką korzyść przyniesie uczącym się po angielsku słuchanie lekcji, nadawanych przez radio brytyjskie codziennie w godzinach:

06.15—06.30 na fali: 267; 41.32; 31.50; 25.30 m.

06.45—07.00 na fali: 1796; 456; 49.59; 41.21 m.

08.45—09.00 na fali: 1796, 456, 267; 49.59, 41.21; 31.50; 31.17; 25.30 m.

12.30—12.45 na fali: 31.50; 30.96, 25.30; 19.61, 19.42 m.

13.30—13.45 na fali: 456 m.

16.45—17.00 na fali: 30.96; 19.61 m.

17.45—18.00 na fali: 267, 41.32; 31.50; 25.30; 19.42 m.

20.30—20.45 na fali: 30.96; 19.61 m.

21.30—21.45 na fali: 30.96; 19.61 m.

22.15—22.30 na fali: 456; 49.59; 40.98; 31.17 m.

Streszczenie wiadomości dyktowane powoli dla uczących się angielskiego:

12.15—12.30 na fali: 31.50; 30.96, 25.30; 19.61; 19.42 m.

13.15—13.30 na fali: 1796, 456; 267 m.

19.00—19.15 na fali: 456 m.

Bieg za



śladem



Przed startem psów do biegu za tropem w jednej z miejscowości górskich



Po starcie. Zawodnicy idą zwartą grupą



Z mety rozciąga się zwykle obszerny widok na trasę wyścigów. Hodowcyw napięciu oczekują na wyniki swych pupilów



Po zwycięstwie. Nagroda z rąk pana oczekuje zwykle „mistrza”.

W górskich okęgach północnej Anglii niezwykle popularne są wyścigi psów, biegnących za śladem. Wyścigi takie organizuje się 4—5 razy w tygodniu zwykle w okresie od kwietnia do października. Sport ten jest osobliwością górskich okolic. Polega on na hodowaniu i ćwiczeniu psów, które potrafią przebiec, kierując się śladem rozpylonego olejku anyżowego, przestrzeń około 16 km górskiej okolicy, przeskakując po drodze szereg kamiennych murków. Hoduje się psy gończe, używane podczas polowań na lisy. Dba się zarówno o ich rasowość, jak i o to, by szybko biegały. Według zasad bieg swój muszą psy ukończyć w czasie nie krótszym niż 25 min. i nie dłuższym niż 45 minut. Jeżeli przyjdą na metę szybciej, niż tego wymaga regulamin, to znaczy, że skróciły sobie drogę, omijając ślad. Młode psy mają przebyć przestrzeń 9 do 10 kilometrów w granicach od 15 do 25 minut.

Ślad (olejek anyżowy) rozpyla 2 ludzi, którzy startują w dwie przeciwne strony ze środka trasy. Zabiera im to zwykle 90 minut czasu. trzeba wziąć bowiem pod uwagę, że muszą oni pokonać szereg przeszkód w postaci murków i rowów. Stowarzyszenie Hodowli Psów Gończych stara się, aby wszystkie psy posiadały w sobie krew psów gończych (używanych w polowaniach na lisy) — tak że obecnie rejestruje się wszystkie psy. Nowi psi „zawodnicy” pochodzić muszą albo z rasy zwykłych psów gończych, polujących w sforze, lub też od psów biegaczy. Co trzy generacje psy używane tylko do biegów oddaje się z powrotem do sfory.



„Sunset” wielokrotny zwycięzca — na ciężkim odcinku trasy



Umiejętny zeskok z murku kamiennego pozwala na zyskanie kilku metrów przewagi nad przeciwnikami

Z meczu Arsenal—Chelsea 1:0



Z meczu Chelsea—Arsenal Rooke zdobywa bramkę dla Arsenalu z rzutu karnego

TABELA LIGOWA

(wyniki do soboty 20. XI. włącznie)

Klub	Ilość gier	Wygrane	Remis	Przegrane	Stosunek bramek	Punkty
Derby County	18	11	6	1	27:15	28
Newcastle United	18	10	6	2	38:22	26
Portsmouth	18	9	6	3	29:14	24
Arsenal	18	9	5	4	27:12	23
Manchester United	18	8	5	5	37:21	21
Stoke City	18	8	5	5	30:25	21
Charlton	18	6	8	4	32:28	20
Bolton Wanderers	18	8	4	6	28:29	20
Liverpool	18	6	7	5	26:17	19
Wolverhampton	18	7	5	6	39:28	19
Sunderland	18	6	7	5	26:29	19
Birmingham	18	6	6	6	20:17	19
Blackpool	18	6	6	6	28:30	18
Manchester City	18	6	6	6	25:29	18
Chelsea	18	4	7	7	33:31	15
Buttley	18	6	3	9	19:27	15
Middlesboro	18	5	4	9	19:26	14
Aston Villa	18	5	3	10	29:42	13
Everton	18	5	2	11	15:41	12
Preston North End	18	4	3	11	28:37	11
Sheffield United	18	3	5	10	25:39	11
Huddersfield	18	3	5	10	19:39	11